Nr. 103. Niedziela, 6 Maja 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 7 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 10. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata.

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	36 K	ćwierćrocznie	K 9·— h.	rocznie	28 K	ćwierćrocznie	7·— K
półrocznie	18 K	miesięcznie	K 3·— h.	półrocznie	14 K	miesięcznie	2·40 K

W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 4 K 60 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K 50 h., drudzy 60 h. **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 26 hal.

Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal., za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe towarzystw akcyjnych i ubezpieczeniowych, po 60 hal. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje **Administracya „Gazety Lwowskiej"**.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany generale piechoty Stöger-Steiner!

Nadaję Panu w uznaniu wybitnego i skutecznego dowództwa korpusem wobec nieprzyjaciela Mój order Leopolda I. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy.

Laxenburg, dnia 29 kwietnia 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 30 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej Ochmistrza Dworu pułkownika Augusta księcia Lobkowitza W. Ochmistrzem Dworu Jego Ces. i Król. Wysokości Najd. Arcyksięcia Leopolda Salwatora i nadać mu godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 lutego b. r. zezwolić najmiłościwiej przyjąć i nosić: lekarzowi praktykującemu dr. Kajetanowi bar. Horochowi w Wiedniu królewsko-bawarski order zasługi odznaczenia wojennego za ochotniczą opiekę nad chorymi, a starszemu radcy kolei państwowych Alfredowi Sallerowi w Krakowie i starszemu inspektorowi dyrekcyi kolei Północnej Wacławowi Potuczkowi w Krakowie, królewsko-bawarski order zasługi św. Michała III. klasy.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 27 lutego b. r. nadać najmiłościwiej: krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, sekretarzowi skarbowemu Karolowi Golonce; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyałowi podatkowemu Tadeuszowi Petteschowi, komisarzowi straży skarbowej I. klasy Kazimierzowi Sagańskiemu i komisarzowi straży skarbowej II. klasy Mikołajowi Łopuszańskiemu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, tytularnemu starszemu respicyentowi straży skarbowej Włodzimierzowi Maksymowiczowi, wszystkim w galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 28 marca b. r. nadać najmiłościwiej złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w wojnie komisarzowi budownictwa Józefowi Zemanowi-Niedźwiedzkiemu; złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, asystentowi pocztowemu Stanisławowi Kulczyckiemu, obu w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej starszego radcę rachunkowego Józefa Blicharskiego, dyrektorem rachunkowym i naczelnikiem departamentu rachunkowego galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 kwietnia bież. roku nadać najmiłościwiej: krzyż wojenny za zasługi cywilne IV. klasy: woźnemu pomocniczemu sądu powiatowego w Żabnie Janowi Biedzie, dozorcy więźniów zakładu kary w Wiśniczu, przydzielonemu do Zakładu kary w Mürau, Franciszkowi Bieniasowi, oficyantowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Suczawie Ludwikowi Bruckerowi, starszemu dozorcy więźniów sądu obwodowego w Stryju Teodorowi Burczakowi, woźnemu wyższego sądu krajowego we Lwowie Janowi Stanisławowi Celnerowi, pomocniczemu woźnemu sądu obwodowego w Samborze Michałowi Chodaczkowi, pomocnikowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Rzeszowie Janowi Bronisławowi Cibickiemu, woźnemu sądu krajowego we Lwowie Hieronimowi Ciśle, starszemu dozorcy więzień sądu obwodowego w Przemyślu Kazimierzowi Czernickiemu, oficyantce kancelaryjnej sądu krajowego w Wiedniu Aurelii Dąbrowskiej, oficyantowi kancelaryjnemu sądu krajowego we Lwowie Wilhelmowi Dreyerowi, starszemu dozorcy więzień zakładu kary we Lwowie, przydzielonemu do zakładu kary w Pradze, Władysławowi Fajklowiczowi, pomocniczemu woźnemu sądu obwodowego w Tarnowie Wawrzyńcowi Firlitowi, dozorcy więzień zakładu kary w Stanisławowie, przydzielonemu do zakładu kary w Pradze, Julianowi Fischerowi, dozorcy więzień sądu obwodowego w Przemyślu Michałowi Gałęzyce, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Rzeszowie Janowi Gockiemu, starszemu dozorcy więzień sądu krajowego we Lwowie Janowi Götterowi, woźnemu sądu powiatowego w Rymanowie Józefowi Grodzickiemu, pomocniczemu woźnemu sądu obwodowego w Samborze Filipowi Hryńczyszynowi, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Haliczu Stanisławowi Hucińskiemu, woźnemu sądu obwodowego w Złoczowie Janowi Inesowi, oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Dąbrowie Władysławowi Jaworskiemu, litografowi sądu powiatowego w Gorlicach Ludwikowi Karpowi, starszemu oficyałowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Wadowicach, Stefanowi Kotlarczykowi, woźnemu sądu powiatowego w Muszynie Józefowi Koziczce, oficyantowi kancelaryjnemu sądu krajowego we Lwowie Janowi Krzyształowiczowi, oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Leżajsku Janowi Krzyżakowi, woźnemu sądu krajowego we Lwowie Wincentemu Kucemu, dozorcy więźniów zakładu kary w Wiśniczu, przydzielonemu do zakładu kary w Mürau Józefowi Kukli, woźnemu wyższego sądu krajowego w Krakowie Wojciechowi Kuli, dozorcy więzień sądu obwodowego w Sanoku Emilowi Matwińskiemu, woźnemu sądu obwodowego w Rzeszowie Michałowi Mazoniowi, pomocniczemu sądu powiatowego w Ropczycach Józefowi Misiowi, woźnemu sądu obwodowego w Wadowicach Józefowi Moskalowi, oficyantowi kancelaryjnemu sądu obwodowego w Samborze Franciszkowi Müllerowi, starszemu dozorcy więźniów zakładu kary w Wiśniczu Janowi Osmole, podurzędnikowi sądowemu sądu powiatowego w Dąbrowie Antoniemu Padewskiemu, pomocniczemu dozorcy więźniów sądu obwodowego w Tarnowie Janowi Pawłowskiemu, oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Jaworowie

---

6)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ

II.

Pierwsza jaskółka.

(Ciąg dalszy).

Wreszcie ukazała się we drzwiach Kornelia. Wyszła na pierwszy ogień — z głową, poczem miała wystąpić na arenę Nusia — z urodą. Wyszła w spacerowym kostyumie angielskim, poważna, uprzejma, a przejęta ważnością chwili. Ów zagraniczny hrabia zaciekawiał i nęcił ją więcej niemal, niż nieznana bratowa i jej siostra, gdyż mężczyzna miał dla niej bez porównania więcej uroku od kobiet, a powtóre zagraniczne pochodzenie i tytuł podnosiły go w jej oczach znakomicie.

— Bon jour, monsieur le comte...

Roveretti skłonił się przed nią z dworską elegancyą — niewielki, jeszcze nie otyły mężczyzna z twarzą śniadą, pomiętą, z wąsem mocno, jak węgiel czarnym i wypomadowanym według recepty trzeciego Napoleona. Włosy, również ufarbowane, wiły się od środka czaszki w ładnych arabeskach w kierunku uszu. Oczy, trochę schowane pod nabrzękłe powieki, patrzały na nią uważnie, przenikająco.

Hrabia musiał zwrócić uwagę w Poznaniu wszędzie, dzięki swym białym kamaszom, wyzierającym z pod ciemno-niebieskawych pantalonów, swą śnieżną kamizelą i w bujny węzeł zawiązanym krawatem białym.

Nie zdejmując żółtych rękawiczek, Roveretti siadł na wskazanem krześle i począł włoską francuzczyzną:

— Cieszy mnie, że mogę złożyć pani serdeczne pozdrowienia od jej czarującego brata, przy którym miło mi pełnić sympatyczne funkcye. Wspomina on siostry często, nie może doczekać chwili powitania. Tak dawno, tak bardzo dawno już pań nie widział. On taki sercowy... I żona jego cieszy się na to pierwsze spotkanie niezmiernie. Zaprzyjaźnią się panie z panią Klitowiczową natychmiast. Ona taka dobra!... O Miss Maud nie będę mówił. Jest skończenie urocza w swej amerykańskiej swobodzie. Prześliczna!... Czarująca jak Polka!... — dorzucił półtonem z finezyjnym uśmiechem i lekkim skłonem głowy, mówiącym, że coś z tego komplementu należy się pannie Kornelii.

Nie bardzo na dusery wrażliwa panna Kornelia, uznała to tylko za kwiatek pięknych manier i poczęła wypytywać, co brat porabia w Paryżu i kiedy przyjedzie, gdy na to weszła Nusia w bladofioletowych, jedwabistych świetnościach.

Włoch jakby zelektryzowany zerwał się na nogi i po kilku zdaniach wstępnych, przybierając postawę niegodnego giermka, wyrzekł z dłonią w okolicy serca:

— Niechaj pani pozwoli, że powiem... Wiele słyszałem z ust brata o pani, lecz to, co słyszałem, nie było wypływem afektu braterskiego, jak się teraz przekonywam... Nie słyszałem za wiele, raczej za mało. Wiele za mało!... Proszę mi wybaczyć słówko szczerości...

Nie chybił. Czarujący uśmiech ozłocił upudrowane lica Nusi. Ten Włoch jej się podobał; nie lubiła takich, co chowają zdoracye pod korcem.

Wkrótce zjawił się Gawrocki, jak zwykle w ruchach leniwy, roznegliżowany, bezpretensyonalny jakby w szlafroku u siebie, ze swym jasnym kosmykiem włosów, spadającym na lewą stronę wyniosłego czoła, nadającym bladej ale sympatycznej twarzy cechę, która kazała podejrzywać artystę.

Kornelia rada była z jego przyjścia, gdyż mówił po francusku doskonale i miał, nikim niekrępowany a trochę znudzony, dużo wielkoświatowej ogłady tak, iż jako przyjaciel domu dekorował go przyzwoicie.

Naturalnie Włoch był „zachwycony" poznaniem pana Gawrockiego, który powitał go chłodno i usiadł trochę na uboczu. A Kornelia pytała gościa:

— Oczywiście, hrabia pierwszy raz w tym kraju?

— Tak, pierwszy raz, ale miałem przyjemność poznać na Riwierze dwóch panów z Poznańskiego. Jak się nazywali? *Dio mio*, taką mam złą pamięć do nazwisk. Przypomne sobie.... Bardzo dystyngowani ludzie. Mówili mi wiele o tym kraju nieszczęśliwym, ale bardzo katolickim... Pierwsze moje wrażenie z Poznania bardzo korzystne, głównie dzięki paniom... Znalazłem się odrazu w atmosferze iście europejskiej, paryskiej.

— Bardzo hrabia uprzejmy — rzekła rozpromieniona Nusia, a Kornelia, ogromnie ujęta ostatnim jego frazesem, w sedno jej słabości trafiającym, dodała:

— To hrabia tak wpływa na tę atmosferę...

Poczęto zaraz mówić o Paryżu, a że wszelkie „konwencyonalne" paplanie budziło w nim chęć do ziewania, więc Andrzej złorzeczył sobie, że przyszedł w złą chwilę.

— Czy hrabia pragnie zobaczyć mieszkanie dla mego brata? — spytała wreszcie Kornelia Włocha.

— Jeśli pani pozwoli.

— Może zaraz jutro z rana?

— Kiedy pani dogodnie? Zaraz po nabożeństwie będę na usługi pani. Ale to zawcześnie. Może o jedenastej? *Cela vous va-t-il?*

— Dobrze, a dziś zatrzymujemy pana na kolacyi. Pozna pan bardzo miłą osobę, hrabinę Granetską.

— Będzie mi bardzo miło, ale panie pozwolą, że wpierw pójdę do hotelu rozpakować się i przebrać.

W kilka minut potem odszedł. Skoro zamknęły się za nim drzwi, Nusia wybuchła entuzyastycznie.

— Co za wytworny i miły człowiek! Mógłby u nas dawać lekcye dobrych manier. Co sądzisz o nim, Andrusiu?... Nie siedź tak, jak wrona rozmyślająca nad padliną i nie ogryzaj bezlitośnie swego nieszczęsnego wąsika! I tak już wiele z niego nie zostało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Karolowi Jakóbowi Prollowi, woźnemu sądu powiatowego w Wiśniowczyku Józefowi Radochońskiemu, oficyantowi kancelaryjnemu sądu krajowego we Lwowie Franciszkowi Batyńskiemu, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Nadwórnie Kazimierzowi Bowińskiemu, dozorcy więzień sądu obwodowego w Tarnowie Stanisławowie Salawie, woźnemu wyższego sądu krajowego w Krakowie Szymonowi Samuilowi, pomocniczemu woźnemu sądu powiatowego w Radłowie Józefowi Satkowskiemu, posłańcowi sądu obwodowego w Tarnowie Józefowi Schmidtowi, pomocniczemu woźnemu sądu obwodowego w Rzeszowie Stefanowi Smerteniukowi, woźnemu sądu krajowego w Krakowie Stefanowi Sowie, starszemu dozorcy więzień zakładu kary w Wiśniczu, przydzielonemu do zakładu kary w Mürau, Janowi Stachurskiemu, pomocniczemu dozorcy więźniów sądu obwodowego w Rzeszowie Pawłowi Swistarze, oficyantowi kancelaryjnemu sądu powiatowego w Ropczycach Franciszkowi Targoniowi, pomocniczemu dozorcy więźniów sądu obwodowego w Przemyślu Kazimierzowi Teleśnickiemu, pomocniczemu dozorcy więźniów sądu obwodowego w Tarnowie Józefowi Turkowi, woźnemu wyższego sądu krajowego we Lwowie Józefowi Wacławowiczowi, woźnemu wyższego sądu krajowego we Lwowie Jakóbowi Wierzbickiemu, starszemu oficyantowi kancelaryjnemu sądu kraj. we Lwowie Karolowi Henrykowi Wolfowi i oficyantowi kancelaryjnemu sądu krajowego we Lwowie Zygmuntowi Stefanowi Zielińskiemu.

Ogłoszenie.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich odbędą się w terminie letnim bież. roku:

w c. k. gimnazyum:

1. w Bochni dnia 18 czerwca,
2. w Brzozowie dnia 5 czerwca,
3. w Dębicy dnia 8 czerwca,
4. w Drohobyczu dnia 19 czerwca,
5. w Gorlicach dnia 11 czerwca.
6. w Gródku Jagiel. dnia 15 czerwca,
7. w Jarosławiu dnia 22 czerwca,
8. w Jaśle dnia 1 czerwca,
9. w Kamionce Str., dnia 25 czerwca,
10. św. Anny w Krakowie dnia 15 czerwca,
11. św. Jacka w Krakowie dnia 11 czerwca,
12. św. Jacka (filia) w Krakowie dnia 11 czerwca,
13. III. w Krakowie dnia 20 czerwca,
14. IV. w Krakowie dnia 11 czerwca,
15. V. w Krakowie dnia 11 czerwca,
16. w Krakowie na Podgórzu dnia 18 czerwca,
17. I. we Lwowie dnia 1 czerwca,
18. I. (filia) we Lwowie d. 5 czerwca,
19. II. we Lwowie dnia 8 czerwca,
20. III. we Lwowie dnia 11 czerwca.
21. IV. we Lwowie dnia 5 czerwca,
22. IV. (filia) we Lwowie d. 1 czerwca,
23. V. we Lwowie dnia 1 czerwca,
24. VI. we Lwowie dnia 1 czerwca,
25. VII. we Lwowie dnia 6 czerwca,
26. VII. (filia) we Lwowie dnia 9 czerwca,
27. VIII. we Lwowie dnia 13 czerwca,
28. w Łańcucie dnia 18 czerwca,
29. w Mielcu dnia 12 czerwca,
30. w Myślenicach dnia 19 czerwca,
31. I. w Nowym Sączu d. 4 czerwca,
32. II. w Nowym Sączu d. 9 czerwca,
33. w Nowym Targu dnia 8 czerwca,
34. w Przemyślu I. polskie dnia 1 czerwca,
35. w Przemyślu II. ruskie dnia 1 czerwca,
36. w Przemyślu na Zasaniu dnia 22 czerwca,
37. I. w Rzeszowie dnia 18 czerwca,
38. II. w Rzeszowie dnia 20 czerwca,
39. w Samborze dnia 5 czerwca,
40. (filia) w Samborze d. 11 czerwca,
41. w Sanoku dnia 11 czerwca,
42. w Stryju dnia 5 czerwca,
43. (filia) w Stryju dnia 11 czerwca,
44. I. w Tarnowie dnia 18 czerwca,
45. II. w Tarnowie dnia 14 czerwca,
46. w Wadowicach dnia 14 czerwca,
47. w Złoczowie dnia 18 czerwca,
48. w Żółkwi dnia 1 czerwca,

w c. k. szkole realnej:

49. w Jarosławiu dnia 20 czerwca,
50. I. w Krakowie dnia 18 czerwca,
51. II. w Krakowie dnia 20 czerwca,
52. w Krośnie dnia 15 czerwca,
53. I. we Lwowie dnia 21 czerwca,
54. II. we Lwowie dnia 18 czerwca,
55. w Tarnobrzegu dnia 15 czerwca,
56. w Tarnowie dnia 15 czerwca,
57. w Wieliczce dnia 25 czerwca,
58. w Żywcu dnia 14 czerwca,
59. w pryw. gimn. OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem dnia 29 maja,
60. w pryw. gimnazyum realnem TSL. w Białej dnia 11 czerwca,
61. w pryw. gimn. realnem żeńskiem w Jarosławiu dnia 26 czerwca,
62. w pryw. gimn. realnem żeńskiem w Jaśle dnia 29 maja,
63. w gimn. realnem żeńskiem SS. Urszulanek w Krakowie dnia 25 czerwca,
64. w gimnazyum żeńskiem Lewickich w Krakowie dnia 22 czerwca,
65. w gimn. I. żeńskiem (ul. Wolska) w Krakowie dnia 18 czerwca,
66. w gimn. żeńskiem król. Jadwigi w Krakowie dnia 22 czerwca,
67. w gimn. realnem żeńskiem M. Frenklówny we Lwowie dnia 30 maja,
68. w pryw. gimn. żeńskiem J. Goldblatt-Kamerlingowej we Lwowie dnia 25 maja,
69. w pryw. gimn. żeńskiem (ruskiem) SS. Bazylianek we Lwowie dnia 21 maja,
70. w pryw. gimn. realnem żeńskiem SS. Nazaretanek we Lwowie dnia 30 maja,
71. w pryw. gimn. realnem żeńskiem im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie dnia 30 maja,
72. w pryw. gimn. żeńskiem im. Jul. Słowackiego we Lwowie dnia 23 maja,
73. w pryw. gimn. żeńskiem Z. Strzałkowskiej we Lwowie dnia 25 maja,
74. w pryw. gimn. męskiem Adama Mickiewicza we Lwowie dnia 16 czerwca,
75. w pryw. gimnazyum męskiem (polskiem) w Jaworowie dnia 1 czerwca,
76. w pryw. gimn. realnem żeńskiem w Samborze dnia 15 czerwca,
77. w pryw. gimn. żeńskiem H. Krzywkowej w Stryju dnia 29 maja,
78. w pryw. gimn. żeńskiem w Nowym Sączu dnia 11 czerwca,
79. w pryw. liceum żeńskiem SS. Urszulanek w Krakowie dnia 23 czerwca,
80. w pryw. liceum żeńskiem H. Kaplińskiej w Krakowie dnia 16 czerwca,
81. w pryw. liceum żeńskiem im. Adama Mickiewicza we Lwowie dnia 29 maja,
82. w pryw. liceum żeńskiem SS. Nazaretanek we Lwowie dnia 31 maja,
83. w pryw. liceum żeńskiem im. W. Niedziałkowskiej we Lwowie dnia 31 maja,
84. w pryw. liceum żeńskiem SS. Urszulanek w Tarnowie dnia 11 czerwca,
85. w pryw. liceum żeńskiem ruskiem w Przemyślu dnia 4 czerwca,
86. w pryw. gimn. żeńskiem w Zakopanem dnia 11 czerwca,
87. w II. pryw. gimn. żeńskiem w Tarnowie dnia 16 czerwca,
88. w gimnazyum Jaworskiego w Krakowie dnia 16 czerwca.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Biała, dnia 17 kwietnia 1917.

L. 63857/IX a./376.

Obwieszczenie.

C. k. Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że polityczna Komisya obchodowa wraz z rozprawą wywłaszczeniową z powodu zamierzonej budowy kanału zasilającego z rzeki Skawy w ciągu drogi wodnej Kanał Odra—Wisła na przestrzeni Zator—Samborek od km. 3⁴/₅ do szluzy wpustowej w km. 40,1 w obrębie gminy katastralnej Grodzisko (powiat Oświęcim) odbędzie się dnia 30 maja 1917, ewentualnie w dniach następnych i rozpocznie się w tym dniu o godzinie 10 przed południem na miejscu przy km. 3⁴/₅ części kanału spławnego Odra—Wisła, przestrzeń Zator—Samborek.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami, wyłożone będą stosownie do postanowień § 7 rozp. ministeryalnego z 23 kwietnia 1903, Nr. 90 Dz. u. p. w Urzędzie gminnym w Grodzisku, począwszy od dnia 14 maja 1917, przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Drugi egzemplarz projektu budowy wyłożony będzie w powyższym czasie w biurze Departamentu IX a c. k. gal. Namiestnictwa w Białej, Auweg 1, II p. drzwi nr. 13, w godzinach urzędowych do wolnego przeglądu dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść ustnie lub pisemnie w powyższych dniach 14, na ręce c. k. Starostwa w Oświęcimiu lub przy rozprawie komisyjnej na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Biała, 2 maja 1917.

Z c. k. Namiestnictwa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 5 maja 1917.

Najj. Państwo w Galicyi.

Najj. Pan d. 2 b. m. wieczorem koleją Północną udał się do Galicyi, aby zwiedzić cały front w tym kraju koronnym od krańca północnego do południowego.

Podróż przez kraj, tak ciężko dotknięty tą wojną światową, była pełna wrażeń głębokich. Wprawdzie odbudowano, co było zniszczone: nowe mosty, nowe dworce i domy, stacye wodne i zwrotnice przywodzą na pamięć niedaleką jeszcze przeszłość, kiedy to Galicya była widownią walk gwałtownych. Rozmiary tych walk uzmysławiają liczne proste krzyże, tu i ówdzie poumieszczane, miejsce spoczynku samotnie poległych bohaterów, oraz rozległe cmentarze żołnierskie, pomniki wielkości armij sprzymierzonych. Przed dwoma laty walczono jeszcze zawzięcie o Przemyśl, resztki fortyfikacyj z owego czasu przedstawiają się, jako zabytki, które przeszły do historyi.

Myśl z przeszłości wraca do teraźniejszości. Pierwsze spostrzeżenie, które można uczynić, jest nawskróś pocieszające. Żyzna gleba prawie wszędzie jest uprawiona, najlepiej może tam, gdzie wojsko lub jeńcy mogli pomódz rolnikom. Bydłostan widocznie podniósł się.

Najj. Pan z wielkiem zajęciem wchłaniał te widoki. Wiadomość, że pociąg wiozący Monarchę na front, zdążył już do Galicyi wschodniej, widocznie rozeszła się lotem błyskawicy. Na polach rolnicy przerwali pracę w nadziei, że będą mogli zobaczyć Najj. Pana. Interesującą było rzeczą oglądać jak to jeńcy rossyjscy ciekawie śledzili pociąg, a gdy pociąg ich mijał gdzieniegdzie czapkami wywijali na powitanie.

Na dworcu lwowskim.

We Lwowie, gdzie pociąg zatrzymał się 20 minut, Najj. Pan przywitał się z zebranymi na dworcu na Jego przyjęcie funkcyonaryuszami wojskowymi i kolejowymi.

---

96)

PIOTR DAX.

TRUCICIELKA.

Część druga.

II.

(Ciąg dalszy).

Zwolna, aby się nie domyślił wzburzenia jej duszy, wzruszenia całej istoty, przyspieszonego bicia serca, wcisnęła jedno ramię pod poduszkę, uniosła lekko głowę, której rysy do niej były podobne i złożyła długi pocałunek na jego czole.

— Drogie dziecko — szepnęła bardzo wzruszona — czy nie winnam ci nieco serdeczności, aby ci.... wynagrodzić.... to, co znosisz?...

— Pani, nie żałuję teraz, że zostałem raniony!... Bądź błogosławiona za twoją dobroć!... Zechciej się pochylić i pozwolić, abym ci dał pocałunek, jakim bym obdarzył moją matkę, gdybym ją był znał.

Irena myślała przez chwilę, że zemdleje.

Nogi pod nią zadrżały, przeniknęło ją coś, jakby iskra elektryczna; wiele trudu potrzebowała, żeby unieść Jerzego, gdy ją pocałował.

— Moje drogie małe dziecko.... — szepnęła — masz dobre serce....

Nie umiała nic innego powiedzieć, w obawie, żeby się nie zdradzić.

Uśmiechnęła się serdecznie i dodała:

— Zdaje mi się, że nabierzesz zaufania do mnie.... teraz.... i opowiesz mi powód nieszczęsnego pojedynku.

— Niech pani tego nie żałuje, jestem zadowolony, że ten pojedynek się odbył.... Ten powód taki prosty, och! całkiem prosty!... Wyniknął, o ile mi się zdaje z uczucia zazdrości ze strony pana de Rochefleur, a właściwym powodem była panna Hilberta Grandjean....

Hrabina spojrzała zdziwiona.

— Czy sądzisz na prawdę, że mój syn.... że Jan działał pod wpływem uczucia, o którem mówisz?

— Tak, pani, tak sądzę.

— Nigdy nie słyszałam, aby wymówił to nazwisko.

— Pan de Rochefleur nie musiał znać przedtem pań Grandjean; byłem obecny jego prezentacyi przez pewnego pana, który się nazywa Drafford.

— Lecz w takim razie?

— Miłość własna syna pani została dotknięta; może myślał, że ja wpłynąłem na pomyłkę panny Hilberty, ale się omylił.

Irena się zamyśliła.

— W jakim wieku jest ta młoda osoba?

— Nie wiem, pani.

— Ale mniej więcej?...

— Dwadzieścia, dwadzieścia dwa lat.... sam nie wiem.

— Czy miła, ładna?...

Hrabina wpatrywała się w Jerzego. Zauważyła, że lekki odcień różowy zabarwił jego policzki.

A więc serce młodego człowieka przemówiło?...

— Ja nie wiem, czy znam się o tyle na kobiecej urodzie, abym mógł osądzić — odrzekł.

— Lecz ostatecznie, według twego zdania, jak się ona przedstawia?

Po krótkiem wahaniu, wyrzekł zwolna:

— Zachwycająca.

— Podoba ci się?

— Mój Boże, panna Hilberta jest bez zarzutu.... Ani mi się podoba.... ani nie podoba....

Irena się uśmiechnęła.

To, co słyszała, a szczególnie jego powściągliwość, była na pół wyznaniem.

Myślała chwilę, a potem zapytała:

— Czy znałeś te panie przed balem?

Zawahał się zanim odpowiedział, a potem rzekł otwarcie:

— Powiedzieć, że znałem, nie byłoby dokładne. Widziałem je raz jeden, temu około pięciu lat, na kiermaszu.... w Arcachon.... Od tego czasu nie słyszałem nic o tych paniach; nasze wczorajsze spotkanie było czysto przypadkowe.

— Dwadzieścia lub dwadzieścia dwa lat, mówisz? — powtórzyła hrabina, idąc za biegiem swoich myśli.

— O kim pani mówi? — spytał Jerzy, chociaż dobrze rozumiał, lecz nie chciał się z tem wydać.

— Ta młoda panienka: panna Grandjean?...

— Tak mi się zdaje.

— Z tego mogłoby być małżeństwo....

— Małżeństwo?

— Tak.... ona z tobą.

Oblicze Jerzego poczerwieniało.

— Dlaczegożby nie? Twojem najsłodszem pragnieniem musi być utworzyć sobie ognisko domowe, mieć dom, żonę, dzieci?

— Nie, pani.

Wyrazy te padły krótkie, szczere, a także nieco smutne.

— Nie wierzę ci.

— A jednak ja mówię szczerze. Prawdopodobnie nigdy się nie ożenię.

— Nigdy! — zawołała Irena. Takie słowo w twoim wieku?

— Wiek nie odgrywa tu roli — wtrącił melancholijnie — patrzę jasno we własne życie i nie sądzę, abym się łudził.

— Moje drogie dziecko, to, co przeszedłeś tymi dniami, czarne myśli nasuwa ci do głowy.

— Niech pani tego nie przypuszcza.... Wypadki, które zaszły od dwóch dni, nic na zmianę we mnie nie wpłynęły; myśli, do których się pani przyznałem, miałem już i przedtem.

— Zobaczymy jeszcze, zobaczymy! A ja ci mówię, że się ożenisz i będziesz bardzo szczęśliwy!

— Któżby mnie chciał poślubić?

— Młoda dziewczyna dobra.... miła.... zachwycająca, której dasz szczęście....

— To niemożliwe — rzekł spuszczając powieki, jak gdyby chciał odwrócić wzrok od zjawy miłości, która w duszy mu zamajaczyła.

Ponieważ Irena nie odpowiedziała, powtórzył:

— Och, tak! to niemożliwe!

Ujęła jego rękę w swoje dłonie.

— Za kilka miesięcy, może nawet za kilka dni, inaczej będziesz mówił, zobaczysz!

Potrząsnął głową z niedowierzaniem i po chwili milczenia, zwrócił się do hrabiny.

— Pani — rzekł — nazwisko pani przypomina mi nazwisko rodziny, o której dawniej słyszałem nieraz.

— Ach! — zawołała Irena siląc się na spokój — to bardzo możliwe.

— Może pisze się inaczej, ale brzmienie to samo.

— De Rochefleur?

— Tak, pani. Idzie tu o rodzinę de Rochefleur, która mieszkała w Bourbonnais. Czy to krewni pani?

Hrabina starała się wyczytać na obliczu młodego człowieka, o co mu idzie.

Wzrok jego pozostał szczery, otwarty; nie było w nim ani śladu podstępu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na wschodnim froncie.

Około 2 po poł. Monarcha, w którego świcie byli: szef sztabu generalnego gen. piechoty br. Arz, P. Namiestnik gen. kawaleryi hr. Huyn, gen. adjutanci gen. major ks. Lobkowic i generał porucznik Marterer, oraz adjutanci przyboczni podpułk. hr. Ledóchowski i kap. korwety Schonta, przybył do małej stacyi w Galicyi wschodniej. Zjawił się tam komendant grupy wojsk gen. pułk. Böhm-Ermolli ze swym szefem sztabu generalnego. Najj. Pan przywitał się z komendantem i jego świtą, a następnie przeszedł obok frontu kompanii honorowej, składającej się przeważnie z żołnierzy ozdobionych medalami waleczności. Monarcha przemówił do każdego z osobna.

Po krótkim pobycie na dworcu, Monarcha samochodem udał się do małej wioski. Mieszkańcy jej utworzyli szpaler. Ludność w sposób jak najserdeczniejszy złożyła hołd Monarsze. Młodzież szkolna odśpiewała Hymn ludów. Samochód powoli posuwał się wzdłuż szpaleru aż do pola za miejscowością, gdzie ustawiły się deputacye wielu pułków. Wielu oficerów austro-węgierskich i niemieckich, którzy przybyli na przyjęcie, Najj. Pan znał osobiście. Było to dla nich radosną niespodzianką, że Monarcha przypomniał ich sobie i powiedział im, kiedy i gdzie ich widział. Także wśród żołnierzy niemieckich było wielu, którzy na pytanie, przy jakiej sposobności otrzymali dekoracye, odpowiedzieli: „Pod rozkazami Waszej Cesarskiej Mości pod Kirlibabą“, lub „w Galicyi wschodniej“. Najj. Pan zabawił w gronie deputacyj dwie godziny. Następnie deputacye przedefilowały przed Monarchą. Najj. Pan wrócił na stacyę i udał się w dalszą drogę do Chodorowa.

W Chodorowie.

Przed trzema kwartałami w krytycznej godzinie Najj. Pan jeszcze jako Następca Tronu przybył do Chodorowa. Brusiłow po miejscowym sukcesie koło Łucka poprowadził swoje armie na nasz front galicyjski i na Bukowinę, aby zerwać połączenie między armiami stojącemi na północy i południu Karpat i odzyskać Lwów. Jak to przy użyciu przez Rossyan masy wojsk i spożytkowaniu niesłychanej ilości amunicyi inaczej nie można było sobie przedstawić, nasze armie zostały tu i tam zepchnięte. Było to jedno z wielkich przesileń w tej wielkiej wojnie światowej, której przetrwanie wymaga ludzi o pełnej rozwadze, sile czynu i nerwów ze stali. Większych posiłków nie można było naszemu frontowi galicyjskiemu oddać do rozporządzenia. W tej ciężkiej godzinie Najdostojniejszy Następca Tronu Arcyksiążę Karol, po odniesieniu zwycięstwa we Włoszech, posiadając zaufanie całej siły zbrojnej, przybył do Chodorowa, aby sprostać Swemi młodemi siłami zwrotowi, jaki tutaj zdaje się wojna brać zaczynała.

Ileż historycznych doniosłych wydarzeń dzieli nas od tego dnia, kiedy Najdost. Arcyksiążę Karol przybył do Chodorowa dla objęcia komendy XII. armii! Niebawem Najdostojniejszy Arcyksiążę objął komendę nad frontem sięgającym aż do granicy rumuńskiej. W walce z Brusiłowem zwycięskim pozostał nasz Następca Tronu. Potem udał się do Siedmiogrodu, aby kraj ten obronić od nowego nieprzyjaciela i nieprzyjaciela tego w jego własnym kraju na głowę pobić. Zwycięzki okres działalności Młodego Wodza w Rumunii skończył się dnia 21 listopada 1916 r. w którym to dniu wstąpił On na Tron Swoich Ojców.

Otóż obecnie w dniu 3 maja przybył Najj. Pan do tego samego Chodorowa, gdzie rozwiązał najcięższe i najtrudniejsze zadanie dowódcy, gdzie pracował aż do wyczerpania. A przecież ciężar owych dni był nikłym w porównaniu z ciężarem, który spoczywa na barkach młodego Monarchy.

Pewne rozrzewnienie musiało Monarchę ogarnąć, gdy znów przybył do Chodorowa. Jak w roku ubiegłym jeszcze ciągle z dawnych gruzów sterczą kominy, grożąc zawaleniem. Ruch w wielkiej fabryce cukru jeszcze spoczywa. Linia dachów z czerwonej dachówki na budynkach mieszkalnych urzędników i robotników odcina się ostro od wieczornego nieba. Odwieczny las w pobliżu Chodorowa tchnie spokojem i chłodem. Prowadzące na południe drogi pełne dziś o wiele większego życia, niż przed 9 miesiącami. Każdy, dom, każde drzewo i krzew witały wspomnienia z czasów Następcy Tronu!

Im bardziej pociąg zbliżał się do Chodorowa, tem widoczniejszem było, jak ludność z wdzięcznością i miłością wspomina o Swoim Bohaterze z r. 1916. Między gruzami wzdłuż kolei przed pozostałymi jeszcze domami i na samym nasypie kolejowym stała ludność, aby powitać Swego młodocianego Monarchę pozdrowieniem milczącem ale do głębi wzruszającem.

Dworzec w Chodorowie jest zniszczony. Ruiny jednakże przystrojono festonami, wiążącymi słupy wzniesionej z drzewa kolumnady. Potężne chorągwie o barwach austro-węgierskich, niemieckich i tureckich powiewały z wysokich słupów. Przed nowym prowizorycznym dworcem, stała kompania honorowa honwedów i honorowa kompania niemiecka, przy boku każdej z nich orkiestra. Na drodze przed dworcem stał tłum ludu, z którego strojów można było poznać narodowość i wyznanie.

Komendant armii i kilku generałów przybyło do Chodorowa celem złożenia raportów. Najj. Pan wysłuchał raportów i przeszedł przed frontem kompanij honorowych. Następnie przedstawiono Monarsze oficerów rozmaitych sztabów. Najj. Pan, który znał większą część oficerów austro-węgierskich, niemieckich i tureckich, mógł odnowić z nimi wspomnienia ciężkich czasów. Na polu przed dworcem odbyła się defilada. Najpierw przemaszerowała kompania honwedów. Najj. Pan wyraził im specyalne uznanie. Potem defilowała niemiecka kompania honorowa. Wobec jej komendanta wyraził Monarcha pochlebną pochwałę.

O godz. 8 wieczorem odbył się w pociągu Dworskim obiad, na który zaproszeni byli generałowie i szef sztabu generalnego armii. W rozmowie z gośćmi wspomniał Monarcha o ciężkich i pełnych ofiar walkach z lata r. 1916. Głębokie wrażenie zrobiło przejęcie się, z jakiem Najj. Pan zachował w pamięci te decydujące walki stoczone pod Jego komendą.

O godz. 9·30 udał się Monarcha do Swego wagonu, gdzie wysłuchał jeszcze kilku sprawozdań.

O północy udano się w dalszą podróż.

Wyjazd Najj. Pani do Galicyi.

Najj. Pani wczoraj o godz. pół do 5 po południu wyjechała z Wiednia. W towarzystwie Jej znajdują się, prócz świty, pierwszy Ochmistrz ks. Hohenlohe, P. Prezydent Ministrów Clam-Martinic i adjutant przyboczny major hr. Hunyady.

W Krakowie.

Na dworcu kolejowym.

Najj. Pan wraz z Najj. Panią przybyli dzisiaj rano do Krakowa. W świcie Najj. Pana znajdowali się: W. Ochmistrz Dworu ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, szef sztabu generalnego generał piechoty bar. Arz, generalni adjutanci generał-porucznicy Zdenko ks. Lobkovic i hr. Marterer, adjutanci przyboczni podpułkownik hr. Ledóchowski i kapitan korwety Schomta, major JE. hr. Hunyady, P. Prezydent Ministrów hr. Clam-Martinic, P. Minister Galicyi Bobrzyński, z kancelaryi wojskowej podpułkownik Vogt, z kancelaryi gabinetowej radca sekcyjny Papay i sekretarz nadworny dr. Stefan Tauschinsky, lekarze Dworscy radca Dworu dr. Eisenmenger i dr. Irtel, kapitan Werkmann i sekretarz legacyjny hr. Walterskirchen.

W świcie Najj. Pani znajdowali się: dama Dworu hr. Schönburg i Aleksander hr. Esterhazy.

Na długo przed nadejściem pociągu Dworskiego znaleźli się na dworcu, celem powitania Najj. Państwa: Najdost. Arcyksiążę Karol Stefan z Synem Najdost. Arcyksięciem Karolem Olbrachtem, JE. komendant twierdzy generał-porucznik Gusek, JE. komendant wojskowy generał-porucznik Brandner, Wiceprezydent Namiestnictwa i delegat Namiestnika Fedorowicz, prezydent miasta JE. Leo i kierownik dyrekcyi policyi w Krakowie dr. Broszkiewicz.

Punktualnie o godz. 9 rano zajechał na dworzec pociąg Dworski, a wysiadających z pociągu Dostojnych Gości powitał Hymn ludów, odegrany przez ustawioną na peronie kapelę wojskową. Najj. Pan, po odebraniu raportów od komendanta twierdzy i po krótkiem powitaniu przez oczekujących na dworcu dygnitarzy, udał się z Najj. Panią przygotowanymi powozami Dworskimi w kierunku kościoła Najśw. Panny Maryi.

Mimo, iż radosna wieść o przyjeździe Najj. Państwa doszła do Krakowa dopiero wczoraj po południu, ulice, któremi przejeżdżali Najj. Państwo, były wspaniale udekorowane. Z domów i gmachów zwieszały się flagi o barwach państwowych i narodowych.

Wzdłuż całej drogi od dworca kolejowego do kościoła N. Panny Maryi tworzyli szpalery wychowankowie szkoły wojskowej i uczniowie szkół średnich. Tłum publiczności przez całą drogę entuzyastycznie witał przejeżdżającego Monarchę i Jego Małżonkę.

Powitanie Najj. Państwa przez Radę miejską w Barbakanie.

Tymczasem w Barbakanie zebrała się Rada miasta Krakowa z prezydentem dr. Leo na czele. Członkowie Rady wystąpili przeważnie w strojach narodowych. Prezydent JE. dr. Leo wystosował do Najj. Państwa mowę powitalną, na którą Najj. Pan najmiłościwiej odpowiedzieć raczył. (Treść tych przemówień podamy w następnym numerze).

Następnie córka prezydenta dr. Leo wręczyła Najj. Pani olbrzymi bukiet kwiatów.

Uczenice szkół w strojach krakowskich obrzuciły Najj. Państwa u wjazdu do Barbakanu kwiatami. Również posypał się grad kwiatów z krużganków Barbakanu przy wyjeździe Najj. Państwa ztamtąd.

W kościele Najśw. Maryi Panny.

Po tem powitaniu udali się Najj. Państwo ulicą Floryańską do kościoła Najświętszej Panny Maryi, gdzie u wejścia oczekiwał przybycia Dostojnych Gości ks. Biskup Adam ks. Sapieha w otoczeniu licznego duchowieństwa i towarzyszył Najj. Państwu wśród dźwięków Hymnu ludów do klęcznika, ustawionego w presbiteryum. Po krótkiem nabożeństwie, które odprawiwszy książę Biskup, udzielił błogosławieństwa, Najj. Państwo. odprowadzeni znów przez ks. Biskupa do drzwi kościoła, udali się do gmachu starostwa, powitani u wejścia przez Najdost. Arcyksiężnę Maryę Teresę i pannę Ludmiłę Fedorowiczównę.

Posłuchania u Najj. Pana.

O godzinie 9·30 rozpoczęły się audyencye w następującym porządku:

Korpus oficerski, JE. ks. Arcybiskup dr. Józef Bilczewski, JE. ks. Arcybiskup Józef Teodorowicz, JE. ks. Arcybiskup Franciszek Albin Simon, JE. ks. Biskup Pelczar, JE. ks. Biskup krakowski Adam ks. Sapieha, JE. ks. Biskup Leon Wałęga, ks. Biskup Anatol Nowak, ks. Mitrat Bielecki, reprezentacya szlachty polskiej: JE. Władysław ks. Sapieha, JE. Andrzej ks. Lubomirski, JE. Stanisław hr. Tarnowski, JE. Zdzisław hr. Tarnowski, JE. Leon hr. Piniński, JE. Antoni hr. Wodzicki, JE. dr. Władysław Kraiński, Paweł ks. Sapieha, Kazimierz ks. Lubomirski, Hieronim ks. Radziwiłł, Alfred hr. Potocki, Tadeusz hr. Bielski, Jerzy hr. Baworowski, Jan hr. Stadnicki, Stanisław hr. Wodzicki, Edward hr. Mycielski, Władysław hr. Mycielski, Władysław Józef Fedorowicz, Artur Zaremba-Cielecki, Kazimierz Przybysławski, Feliks Gniewosz, Stefan Skrzyński, Jan bar. Goetz-Okocimski, Adam Jordan, Henryk Dolański, Władysław Żeleński, Franciszek Paszkowski, Maryan Dydyński, dr. Ignacy Dembowski, Adam Konopka, dr. Adam Głażewski, Stefan bar. Moysa-Rosochacki i Stanisław Henryk hr. Badeni.

Następnie JE. Pan Namiestnik generał kawaleryi Karol hr. Huyn przedstawił najwyższych urzędników: Wiceprezydentów Namiestnictwa Stanisława Grodzickiego i Władysława Decykiewicza, radców Dworu Feliksa Cienie Cieńskiego, Antoniego Schultisa, dr. Jerzego hr. Wodzickiego, Romana Ingardena, Rainera Sopucha, Fryderyka Bluma, Wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej dr. Fryderyka Zolla, radców Dworu Okęckiego, Mieczysława Zaleskiego, przybyłego w zastępstwie chorego Wiceprezydenta sądu wyższego w Krakowie radcę Dworu Henryka Matusińskiego, starszego prokuratora Państwa radcę Dworu dr. Kazimierza Czyszczana, Wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu Edwarda Bugno, radcę Dworu Henryka Dobrowolskiego, starszego radcę skarbowego Zdzisława Bartoszewskiego, Prokuratora skarbu dr. Karola Maryana Engla, dyrektora kolei państwowych w Krakowie radcę Dworu Władysława Zborowskiego-Kostrakiewicza, starostę górniczego w Krakowie radcę Dworu Gerzabka, dyrektora dyrekcyi lasów i dóbr państwowych radcę Dworu Władysława Małaczyńskiego. Z kolei przyjęci zostali deputacya Towarzystwa kredytowego ziemskiego: pp. br. Stefan Moysa-Rosochacki, dr. Adam Głażewski i Kazimierz Przybysławski; Wydział krajowy: JE. P. Marszałek krajowy Stanisław Niezabitowski, członkowie Wydziału krajowego: dr. Szymon Bernadzikowski, dr. Władysław Jahl, Jan Kiwe-luk, Mieczysław Onyszkiewicz; Prezes Akademii Umiejętności JE. Stanisław hr. Tarnowski, Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego radca Dworu dr. Stanisław Szajnocha, prorektor dr. Kazimierz Kostanecki, dziekan wydziału filozoficznego dr. Kazimierz Zimmermann, zastępca dziekana fakultetu prawniczego dr. Edmund Krzymuski, dziekan wydziału lekarskiego dr. Stanisław Maziarski, rektor Akademii sztuk pięknych Józef Mehoffer; prezydyum Czerwonego Krzyża: Paweł ks. Sapieha, Adam ks. Czartoryski, radca Dworu Józef Horoszkiewicz i dr. Witold Ziembicki; deputacya c. k. Towarzystwa rolniczego, w której wzięło udział również kilku włościan pod przewodnictwem Zdzisława hr. Tarnowskiego; prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie: wiceprezydent Ludwik Epstein, delegat Izby Bernard Wachtel, członkowie Jan Peroś i radca Cesarski Zdzisław Zdanowicz; przełożony gminy wyznaniowej ewangelickiej Karol Michejda, oraz prezydent izraelickiej gminy wyznaniowej dr. Samuel Tilles i wiceprezydent dr. Rafał Landau.

Deputacya Koła Polskiego u Najj. Pana.

O godzinie 11 przed południem raczył Najj. Pan przyjąć na specyalnem posłuchaniu w obecności P. Prezydenta Ministrów hr. Clam-Martinica i P. Ministra dr. Bobrzyńskiego deputacyę Koła Polskiego pod przewodnictwem Prezesa dr. Bilińskiego.

W skład deputacyi wchodzili posłowie i członkowie Izby panów: Antoni hr. Wodzicki, Leon hr. Piniński, dr. German, dr. Jaworski, dr. Leo, Abrahamowicz, Andrzej ks. Lubomirski, Hailer, Daszyński, Marek. Kędzior, Witos, hr. Stadnicki, Zieleniewski, Zdzisław hr. Tarnowski, Jędrzejowicz, bar. Goetz-Okocimski, dr. Głąbiński, Stanisław Henryk hr. Badeni, dr. Loewenstein hr. Baworowski i inni.

Prezes Koła Polskiego dr. Biliński wygłosił do Najj. Pana przemowę, na którą Najj. Pan raczył odpowiedzieć. (Treść tych przemówień podamy w następnym numerze).

Posłuchanie deputacyi Koła Polskiego trwało przeszło pół godziny.

Posłuchania u Najj. Pani.

Równocześnie o godz. 10 przed południem Najj. Pani raczyła przyjąć na posłuchaniu w gmachu starostwa panie, zajęte w Czerwonym Krzyżu i w Biurach opieki wojennej, między innemi: P. Namiestnikową hr. Huynową, Andrzejową hr. Potocką, Adamową hr. Tarnowską, Zdzisławową hr. Tarnowską, Stanisławową hr. Tarnowską, P. Ministrową Bobrzyńską, Romanową hr. Potocką, Marszałkową Niezabitowską, Władysławową ks. Sapieżynę, Adamową Jędrzejowiczową, Hausnerową, Edwardową hr. Raczyńską, Kazim. ks. Lubomirską, Maryę hr. Wodzicką, Aleksandrową hr. Wodzicką, Adamową hr. Starzeńską, Annę hr. Potocką, z ks. Radziwiłłów Dembowską, Ludmiłę Fedorowiczównę, Izę hr. Szembekową, Oktawię hr. Skrzyńską, Władysławową hr. Mycielską, Edwardowę hr. Mycielską, Janową hr. Stadnicką, hr. Mieroszowską, Eugenię Skrzyńską, Kazimierzową Morawską, hr. Lamezanową, Stefanową Skrzyńską, hr. Ledóchowską, wiceprezydentową Zollową, Zofię Popielównę, Korytkową, hrabiankę Wielhorską, bar. Puszet, hr. Dunin-Borkowską, hrabiankę Konarską, hrabiankę Wodzicką, Annę Epsteinową i pannę Szpornównę.

Następnie Najj. Pani przyjęła żony generałów Neumannową i Rechową, żony pułkowników Grimmową, Wankową, Dąbrowską, bar. Rahmową z córką i Krautwaltową, żony podpułkowników Reichelową, Raabelową, Vango, Gulińską, Ledochowską, Nikodemowiczową, żony starszych lekarzy sztabowych Rudnerową i Ferstenową, żony majorów Ochoenheimerową, Schlarbową i Morawską, żony lekarzy pułkowych Sternbachową i Kostyalową, pannę Kugel i hr. Tyszkiewiczową.

Najj. Pani w szpitalu garnizonowym nr. 1.

Następnie udała się Najj. Pani w towarzystwie P. Namiestnika generała kawaleryi hr. Huyna, panny Ludmiły Fedorowiczównej, komendanta twierdzy generał-porucznika Guseka, Wiceprezydenta Namiestnictwa i delegata Namiestnika dr. Adama Fedorowicza, szefa sztabu generalnego twierdzy pułkownika Grimma i Swej Świty do szpitala garnizonowego nr. 1. Najj. Pani zwiedziła szczegółowo cały szpital, przyczem rozmawiała z rannymi i chorymi, których obdarowała. Opuszczając szpital zaszczyciła Najj. Pani jeszcze rozmową sześciu inwalidów Polaków, z tych trzech Legionistów, z których najmłodszy, liczący obecnie 14 lat, odniósł ciężkie rany w bitwie nad Stochodem.

Odjazd Najj. Państwa.

O godzinie 11·30 w południe powróciła Najj. Pani do gmachu starostwa, poczem Najj. Państwo pożegnawszy się z zebranymi tam dygnitarzami, odjechali ze świtą na dworzec kolejowy. Tłumy publiczności, zebrane w ulicach, żegnały odjeżdżających Najj. Państwa niemilknącymi, entuzyastycznymi okrzykami.

Na dworcu kolejowym jawili się celem pożegnania Najj. Państwa: Najd. Arcyksiążę Karol Stefan z Synem Najd. Arcyksięciem Karolem Olbrachtem, P. Namiestnik generał kawaleryi hr. Huyn, komendant twierdzy generał-porucznik Gusek, komendant wojskowy generał-porucznik Brandner, Wiceprezydent Namiestnictwa i delegat Namiestnika Fedorowicz, prezydent miasta dr. Leo i kierownik dyrekcyi policyi w Krakowie dr. Broszkiewicz.

Najj. Państwo pożegnawszy się jak najłaskawiej z obecnymi na dworcu, odjechali ze świtą osobnym pociągiem Dworskim.

„Gazeta Lwowska“ z dnia 6 maja 1917.

Sytuacya wojenna.

Armia rossyjska stoi z bronią u nogi. Przedstawia ona dla obu stron walczących znak pytania. Potop rewolucyjny zmiótł wały państwowe i rozlał się szeroko po całym obszarze caratu, dosięgnął nawet armii na froncie. Ciągle jeszcze oczekuje odpowiedzi pytanie, czy nadal można liczyć na Rossyę jako na czynną pozycyę w rachubach czwórporozumienia i czy w ogóle, — prędzej lub później zdolną ona będzie przejść do ofenzywy. Przewidzieć to dziś trudno, jednak z różnych zjawisk można snuć przecież wnioski.

Rossyjsko-szwedzka granica pozostaje pod kontrolą angielską; powracających rossyjskich emigrantów, podejrzanych o chęć szerzenia propagandy pokojowej wzięli na granicy pod swą opiekę oficerowie angielscy, poddali ich gruntownemu przesłuchaniu i pod eskortą kazali odstawić do Petersburga. Jeśli coś podobnego dziać się może w państwie niepodległem, to przypuszczać należy, że ono, że Rossya popadła w stosunek lenny, wobec Anglii. Cóż stało się z Radą robotników i żołnierzy? Jeśli ona istotnie wykonywa nadzór nad rządem, to jakże może dopuszczać podobne wmieszanie się obcych!

Ze wszystkiego widać wyraźnie, że Anglia skierować stara się flukty rewolucyjne na swój młyn i że jej starania bynajmniej nie są bezowocne. Owszem, wynik ich przerósł może oczekiwanie, skoro nawet zainstalowali się w siedzibach rossyjskich korpusów armii t. zw. „Angielscy oficerowie dla utrzymania łączności“. Jakiemiż sposobami W. Brytania zmusiła rozstrzygające w Rossyi sfery do uległości, do ślepego prawie wobec niej posłuszeństwa?

Ucisk ten coraz dotkliwiej daje się w znaki Rossyi i ugniata całe życie we wszystkich dziedzinach. Ludność odczuwa go tem przykrzej, że ogromna jej przewaga ma dość już zarówno Anglików i ich wojny.

Nie mogło to zaś pozostać bez wpływu na front. Żołnierz walczący, a właściwie — jak obecnie ułożyły się stosunki, — przeznaczony do walki, już nie ma tego co dawniej animuszu. Wiadomości z kraju dotarły do okopów, a nowe instytucye żołnierskie, owe Rady, komisye, wydziały i t. d. musiały oddziałać po swojemu na ustrój armii, rozluźniły dyscyplinę, — ściślej wyrażając się, zdruzgotały dyscyplinę dotychczasową, w jej zaś miejsce wprowadziły nową, opartą na dyscyplinie partyjnej ciał politycznych. Czy ona potrafi wytrzymać próbę ogniową bitwy? Komisye wojskowe na froncie dały się już prawdopodobnie przerobić na narzędzia w ręku komendantów, chwilowo przeto jeszcze nie rozpadła się do szczętu spoistość armii. Kwestya wszakże jak długo to potrwa, jak długo wyżsi i niżsi przywódcy potrafią utrzymać wojsko w karbach. W dwojaki sposób byłoby to możliwe: albo przez powolne cugli spadłych na ziemię ściąganie, aż do zupełnego przywrócenia dawnej karności, albo też przez rozdmuchanie zapału jakimś sposobem na nowo, przez doprowadzenie go aż do granic fanatyzmu. W jednym i drugim wypadku wynik zawisł od tego, czy potrafią Anglicy ramionami polipa opleść tak Rossyę, iżby uczynić ją w zupełności powolną ich życzeniom. A może poprzestaną na kompromisie? Tak, czy owak stalowej potrzebaby prawicy, by ład przywrócić i armię rossyjską oddać na usługi czwórporozumienia w tej mierze, jak to było przed wybuchem rewolucyi.

Na razie Anglicy i sprzymierzeńcy ich Francuzi zmuszeni są bić się bez udziału Rossyi. Po nieudałych trzech rozmachach angielskich i dwu francuskich, zerwali się Anglicy jeszcze raz do boju. Nie zabrakło stereotypowego preludyum, armatniego huraganu nad Scarpą, po obu stronach rzeki, poczem dopiero piechota rzuciła się w ogień. Atak angielski tym razem skurczył się jednak, nie objął już całego pierwotnego frontu. Niemiecka defenzywa godnie sprostała zadaniu: odparła nieprzyjaciela, odrzuciła po zadaniu mu strat ciężkich.

We Francyi wśród łoskotu bitwy dokonała się nowa zmiana co do osoby naczelnego wodza. Już gen. Nivelle, po którym cudów obiecywano sobie, ustąpił. Że takie zmiany, zwłaszcza jeśli zdarzają się zbyt często, nie mogą wpływać korzystnie na usposobienie armii, to pewna.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacyi:

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 4 maja. *Biuro Wolffa* ogłasza Wielka kwatera główna dnia 4 maja:

(Ze wschodniego teatru wojny).

W Karpatach zaatakowały trzy bataliony rossyjskie bez skutku nasze stanowiska na północ od doliny Susita.

Front macedoński: Między jeziorem Prespa a Cerną, po obu stronach Wardaru i nad Strumą chwilami odżywała działalność artyleryi.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa ks. Ruprechta: Na froncie Arras nie udała się nowa angielska próba przełamania frontu, przedsięwzięta na przestrzeni 30 km między Acheville a Queant przez szesnaście do siedmnastu dywizyj angielskich po najsilniejszem przygotowaniu artyleryjskiem. Od świtu aż do późnej nocy powtarzane ataki angielskie rozbiły się o nasze linie, względnie złamano je przeciwatakami. Tylko do Fresnoy wtargnął nieprzyjaciel, koło Bullecourt zaś pozostały w jego rękach części drobne najdalej naprzód wysuniętego rowu. Dziś rano walka dalej się toczy. Postawa naszych wojsk znów była niezrównaną. Oprócz krwawych, ciężkich strat, utracił nieprzyjaciel przeszło tysiąc jeńców. Ustawienie w pogotowiu na południowy wschód od Arras silnej angielskiej jazdy dowodzi, jakie nadzieje pokładali Anglicy w tym ataku.

Grupa niemieckiego Następcy Tronu: Na północ od linii Soissons—Reims jest w pełnym toku bitwa artyleryi. Wzmogła się ona do szczególnie dużego napięcia między Aisne a Brimont. Nasza artylerya wzięła tu pod niszczący ogień pełne załogi rowy nieprzyjacielskie. Francuzi ponownie ostrzeliwali Laon. Koło Braye i na zachód ztamtąd, oraz na wzgórzu Zimowem (na zachód od Craonne) ogień naszej artyleryi i piechoty złamał, zadając straty, kilka ataków francuskich.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Nie było ważniejszych wydarzeń.

Przy sprzyjającej pogodzie była ożywioną czynność lotników na froncie zachodnim. Nasi lotnicy obrzucili skutecznie bombami stanowiska bateryi, urządzenia kolejowe, obozy i składy amunicyi koło Arras i na południe od Aisne. Nieprzyjaciel utracił 10 samolotów.

Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.

Rewolucya w Rossyi.

Rozkaz dzienny Brusiłowa,

rozesłany przez *Petersb. Agencyę tel.* daje wiele do myślenia. Przestrzega on żołnierzy przed znoszeniem się z żołnierzami nieprzyjacielskimi, bo wróg chciałby korzystać z tego, aby uzyskać wiadomości o rossyjskich organizacyach obronnych.

Enuncyacya Miliukowa.

Petersb. Agrncya telegr. donosi: Minister spraw zagranicznych Miliukow wystosował do przedstawicieli Rossyi u państw koalicyi dnia 1 maja telegram, celem doręczenia go odnośnym rządom. Powiedziano w nim między innemi: Rząd tymczasowy Rossyi dnia 27 marca wystosował manifest do obywateli, w którym przedstawił poglądy rządu wolnej Rossyi na cele tej wojny. Minister spraw zagranicznych polecił mi podać do wiadomości Pana wzmiankowany dokument i dodaje do tego następujące uwagi:

Nieprzyjaciele nasi w ostatnim czasie usiłowali siać niezgodę między sojusznikami, rozpowszechniając niestworzone rzeczy o rzekomym zamiarze Rossyi zawarcia pokoju odrębnego z mocarstwami centralnemi. Osnowa załączonego dokumentu najlepiej zbija takie wymysły. Ogólne zasady rządu tymczasowego w zupełności zgadzają się ze szczytnemi myślami, głoszonemi stale przez wybitnych mężów stanu sojuszników aż do ostatniego czasu, a które wspaniale wyrażają słowa Wilsona. Prawda, że rząd poprzedniego systemu w Rossyi nie zdołał wniknąć w te myśli o charakterze wyswobodzicielskim wojny, o podstawie równowagi na rzecz pokojowego współdziałania narodów, o wolności narodów ciemiężonych i t. d. i przyswoić ich sobie, ale oswobodzona Rossya teraz może przemawiać w sposób, który zrozumieją demokracye nowoczesne. Pospiesza ona złączyć swój głos z głosem sojuszników. Oświadczenia rządu tymczasowego bynajmniej nie mogą służyć za protekst do wysnuwania wniosku, że zwalenie się dawnego gmachu pociągnęło za sobą omdlenie Rossyi we wspólnej walce wszystkich sojuszników. Przeciwnie, wola narodu doprowadzenia wojny do ostatecznego zwycięstwa ponownie wzmacnia się. Dążność ta stała się jeszcze silniejszą wskutek tego, że jestześrodkowana na zadanie bezpośrednie, aby wypędzić nieprzyjaciela, który zalał naszą ziemię ojczystą. Rząd tymczasowy bezwarunkowo uszanuje zobowiązania, zaciągnięte względem sojuszników, W przekonaniu o zwycięskim wyniku wojny, rząd tymczasowy jest pewny, że znajdzie się rozwiązanie zadań, które wyłoniły się przez wojnę, w duchu utworzenia silnej podstawy trwałego pokoju, oraz, że sprzymierzone demokracye wyszukają sposób na uzyskanie potrzebnych rękojmij sankcyi, aby w przyszłości zapobiedz powrotowi krwawych zatargów.

Demonstracye przeciw rządowi tymczasowemu.

Komunikat *Petersb. Agencyi telegr.*: Nota rządu prowizorycznego ogłoszona przez dzisiejsze dzienniki, wywołała wśród socyalistów żywe niezadowolenie. Wydział wykonawczy Rady delegatów robotników i żołnierzy omawiał notę na nadzwyczajnych posiedzeniach w nocy z dnia 2 na 3 b. m. i dnia 3 b. m. przed południem, ale nie powziął żadnej uchwały. Rada zadecydowała wreszcie, że zanim poweźmie jakąś uchwałę, zażąda wyjaśnień od rządu co do powodów, jakie go skłoniły do ogłoszenia tej noty. W tym celu wydział wykonawczy zaproponował rządowi odbycie wspólnego posiedzenia. Rząd propozycyę tę przyjął. W ciągu popołudnia wydział wykonawczy dowiedział się, że nota rządu także wśród pewnych korpusów armii wywołała niezadowolenia. Finlandzki pułk piechoty zjawił się przed pałacem Maryi z chorągwiami, na których widniały napisy, domagające się ustąpienia ministrów Guczkowa i Miliukowa. Inne oddziały wojska przyłączyły się do pułku finlandzkiego. Wydział wykonawczy Rady robotników i żołnierzy wydał zarządzenie, aby żołnierze powrócili do koszar. Wydział wykonawczy uważa za konieczne ogłoszenie jakiegoś oświadczenia wobec noty rządu. Nie zamierza on spowodować ustąpienia tymczasowego rządu. W kołach robotniczych nota wywołała wzburzenie. W ciągu dnia odbyły się w stolicy manifestacye i zgromadzenia. Manifestanci przechodzili ulicami, niosąc chorągwie z napisami: „precz z rządem tymczasowym! precz z Guczkowem! precz z Miliukowem!“

Sympatye rossyjsko-angielskie osłabły.

Daily Express przynosi interview swego korespondenta z rossyjskim ministrem sprawiedliwości Kereńskim o stanowisku narodu rossyjskiego wobec Anglii. Kereńskij powiedział, że Rossyanie cenili bardzo Anglików, ale ci łącząc się z caratem osłabili stanowisko Anglii w Rossyi. Nadto szereg pamiętnych nieszczęśliwych okoliczności spowodował, że stanowisko Anglików w Rossyi ucierpiało wiele.

Dalsze szczegóły.

Naczelny wódz Aleksiejew przybył na front ryski.

Generał Potopow wyjeżdża do Ameryki, aby naradzić się z przedstawicielami armij sprzymierzonych w sprawie organizacyi kraju za frontem i w sprawie innych kwestyj gospodarczych.

Według doniesienia *Timesa* w Rossyi południowej po roztopach nastąpiły wielkie powodzie. W Kijowie stanęła elektrownia i niema wody w wodociągach, a kolej miejska wstrzymała ruch. Musiano wiele łodzi użyć do akcyi ratunkowej. Powódź przybrała wielkie rozmiary, gdyż woda zerwała tamy. Koło Rostowa całe obszary po lewej stronie Donu stoją pod wodą.

Stockholms Tidningen powtarza telegram petersburskiego korespondenta dziennika *Morning Post*, przedstawiający w sposób bardzo pesymistyczny tamtejsze stosunki. Aprowizacya w ostatnich tygodniach wcale nie poprawiła się, bezpieczeństwo osobiste mniejsze, niż kiedykolwiek. Liczba zbrodniarzy ciągle wzrasta.

WOJNA.

Echa sensacyjnej pogłoski.

W sprawie doniesień londyńskich i medyolańskich o gotowości *entente* do zawarcia pokoju odrębnego z Austro-Węgrami, piszą *Züricher Nachrichten*: Oferta taka pod adresem Austro-Węgier nie znajdzie w Wiedniu i Budapeszcie większego posłuchu, niż poprzednie podobne oferty. W kierujących kołach *entente* powinno ustać osądzanie kierowników polityki w Austro-Węgrzech według poziomu tamtej moralności politycznej. Nadto niebawem czekają Austro-Węgry inne zadania, aniżeli pokój odrębny — może przyjść do ogólnego pokoju.

Züricher Post pisze: Dotąd najsilniejsze dążenia *entente*, aby Niemcy odosobnić od ich sprzymierzeńca, rozbiły się o siłę przymierza mocarstw centralnych. Nie można przypuścić, aby te usiłowania mogły dziś mieć większe powodzenie.

Ten sam dziennik donosi z Medyolanu: W kołach politycznych we Włoszech panuje niezadowolenie z powodu pogłosek, jakie znowu pojawiły się także i w Rossyi, o możliwości przyjścia do odrębnego pokoju z Austro-Węgrami. Nacyonaliści widzą w takim planie rozważanym przez koła polityczne mocarstw zachodnich uszczuplenie pretensyj włoskich co do obszaru austryackiego i obawiają się, że ich sojusznicy będą szukać porozumienia z Austro-Węgrami kosztem pretensyj włoskich.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi d. 4 maja wieczorem: Na froncie pod Arras po obu stronach Bullecourt odparto ataki angielskie. Na froncie nad Aisne, między Berry au Bac a Brimont odparto silne ataki francuskie. Na wschodzie nie było ważniejszych wydarzeń.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Biuro Wolffa donosi: Łodzie podwodne zatopiły ponownie 18 okrętów handlowych ogólnej pojemności 56.000 tonn rej. brutto. Z tego zatopiono 8 okrętów o pojemności 24.500 tonn w Kanale angielskim.

Admiralicya angielska ogłasza: We wschodniej części morza Śródziemnego zatopiono torpedą dnia 15 kwietnia angielski okręt przewozowy „Arenciar“ (8939 tonn). Okręt zatonął po pięciu minutach. Brak 299 ludzi załogi, którzy prawdopodobnie zatonęli.

Kongres socyalno-demokratyczny w Sztokholmie.

Z Londynu telegrafują: Prezydent międzynarodowego biura socyalistycznego Vandervelde przeczy kategorycznie doniesieniu, jakoby zamierzał wraz z sekretarzem biura Huysmandem wziąć udział w konferencyi, zwołanej na d. 15 maja do Sztokholmu. Konferencya zwołana została na podstawie własnej decyzyi delegatów holenderskich, którzy na czas trwania wojny czasowo byli przydzieleni do wydziału wykonawczego biura międzynarodowego. Ani prezes międzynarodowego biura socyalistycznego ani też dwaj inni stali członkowie komitetu wykonawczego nie byli zapytywani. Vandervelde stosownie do mandatu belgijskiej partyi robotniczej nie weźmie udziału w konferencyi w Sztokholmie.

Svenska tel. Byran komunikuje: Do holenderskiej delegacyi socyalistycznej międzynarodówki, która dała inicyatywę do konferencyi w Sztokholmie, przyłączyła się delegacya szwedzka. W pełnem porozumieniu z delegacyą szwedzką postanowiono zaprosić inne skandynawskie stronnictwa socyalistyczne w Norwegii i Danii, aby wysłały po jednym przedstawicielu i wzięły udział w trwałej pracy. W odpowiedzi na telegram jednego delegata francuskiego uchwalono, że socyalne konferencye wydziału z rozmaitemi delegacyami innych stronnictw odbywać się mają począwszy od d. 15 maja. Delegaci mają zachować jednak zupełną swobodę co do udziału w ogólnej konferencyi, która ma się odbyć przed dniem 10 czerwca, aby należącym do międzynarodówki stronnictwom dać możność zbadania sytuacyi, stworzonej ostatniemi wydarzeniami.

Stan rzeczy we Włoszech.

Ze sprawozdań o przebiegu obchodu 1 maja, o ile przedostały się one przez granicę, wynika, że przyszło do bardzo licznych starć z policyą. Do Medyolanu napłynął wielki tłum ludności z okolicy, aby protestować przeciw brakowi środków żywności. Zaszły rabunki. W sklepach wybito szyby i zerwano szyny kolei miejskiej. W zakładach przemysłu wojennego w Medyolanie tylko częściowo pracują. Katolicka organizacya w Rzymie podnosiła na zgromadzeniach konieczność przyspieszenia zakończenia wojny i odnowienia praw, sprawiedliwości i braterstwa chrześciańskiego międzynarodowego proletaryatu. Bezpośrednich zamachów na urządzenia wojskowe, oprócz ekscesów w Mantui, nie wykonano.

W Szwecyi.

Svenska Telegram Byran donosi: Rząd wniósł przedłożenie zaprowadzające obowiązek służby cywilnej dla wszystkich obywateli państwa mężczyzn i kobiet od 15 do 60 roku życia. W zasadzie obowiązek służby cywilnej obejmuje całe życie gospodarcze. Na razie ustawa ma być tylko zastosowana dla usunięcia braku drzewa.

Z LUBLINA.

(Nominacya gen. Szeptyckiego generał-gubernatorem lubelskim. — Uroczystości majowe.).

Biuro korespondencyjne donosi: Dzienniki piszą o honorach, jakie przypadły w udziale hr. Szeptyckiemu w Warszawie oraz o jego rozkazie pożegnalnym do Legionów.

Piotrkowski *Dziennik Narodowy* w artykule powitalnym w dniu 2 maja wskazuje na niebywałe znaczenie nominacyi hr. Szeptyckiego na generał gubernatora i pisze, że hr. Szeptycki jest pierwszym Polakiem na urzędzie generał gubernatora. Należy też pamiętać, że hr. Szeptycki stał na czele Legionów, które przez społeczeństwo polskie także za granicą uważane są za najrealniejszy wyraz polskich dążeń państwowych i skutkiem tego jego nominacya ma *ipso facto* wielkie znaczenie polityczne.

W kołach politycznych nie ulega najmniejszej wątpliwości, że idzie tu o osobistą decyzyę Cesarza Karola, aby tak odpo-

wiedzialny urząd oddać w ręce Polaka. Monarcha do dotychczasowej enuncyacyi oraz do oświadczeń złożonych wobec polityków polskich dołączył nowy dowód zaufania do Polaków. Ze względu na wpływ jaki ma kierownik władz okupacyjnych na bieg i kierunek pracy w zakresie organizacyi Państwa Polskiego, przedstawione wyżej okoliczności nabierają specyalnego znaczenia. Należy je też specyalnie podnieść tem bardziej, że, jak opiewają informacye, hr. Szeptycki otrzymał daleko idące pełnomocnictwa, które z pewnością spożytkuje na rzecz sprawy polskiej.

Ten sam dziennik z d. 3 maja wita w artykule wstępnym nowego generał gubernatora podnosząc znaczenie jego nominacyi dla społeczeństwa polskiego. Dotychczasowa działalność hr. Szeptyckiego, jego wypróbowany patryotyzm uprawniają do nadziei, że nie tylko podoła on mnożącym się trudnościom ale także jako znawca miejscowych stosunków i duszy ludności będzie mógł uniknąć błędów, któreby można łatwo popełnić. Dziennik wskazuje na doniosłość okoliczności, że hr. Szeptycki posiada jeszcze dziś poważne stosunki z obszarami wschodnimi, których znaczenie dla Polski jest nażycie znane.

Społeczeństwo polskie może słusznie oczekiwać z tego wpływu korzyści dla swojej sprawy. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że nominacya hr. Szeptyckiego powitaną będzie z wdzięcznością także przez Polaków w okupacyi niemieckiej i wzbudzi w nich nadzieję zwłaszcza, że kierujące koła polityczne w Warszawie miały sposobność bezpośrednio poznać obecnego generał-gubernatora.

Pisma ogłaszają zawiadomienie władz kościelnych, aby w pierwszą niedzielę maja, jako narodowe święto Najśw. Maryi Panny, w myśl uchwały ostatniego zjazdu biskupów w Warszawie. odbyły się we wszystkich kościołach obszaru okupowanego specyalne nabożeństwa błagalne z kazaniami i procesyami, o przetrwanie ciężkich czasów i o błogosławieństwo dla wszystkich ludzi dobrej woli w ich pracy około odbudowy Ojczyzny, wolnej, niezawisłej Polski.

Dzienniki poświęciły swe wydania rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja, podnosząc, że dzień historyczny stał się obecnie świętem narodowem i że po raz pierwszy obchodzi go Polska po ogłoszeniu niezawisłości. Dzienniki wskazują zgodnie na potrzebę zebrania wszystkich sił narodowych dla umożliwienia najszybszego odbudowania Państwa Polskiego.

Z Sejmu Rzeszy niemieckiej.

Sekretarz państwa Helfferich podał w Sejmie Rzeszy do wiadomości, że kanclerz państwa gotów jest odpowiedzieć na interpelacyę konserwatystów i socyalnych demokratów o celach wojny. Dzień odpowiedzi ustali Kanclerz w porozumieuiu z prezydentem Sejmu Rzeszy.

*

Minister wojny Stein oświadczył pod czas obrad nad etatem wojskowym:

Nie żywię nadziei, aby po wojnie przyszło do pokoju narodów. Jak długo interesy państw się krzyżują, będzie istnieć wojna. Widoki trwałego pokoju obecnie nie są wielkie, skoro dwa wielkie narody, które dotąd o tem nie myślały, aby utrzymywać wielkie armie, obecnie stwarzają takie armie. Mamy obowiązek zabezpieczyć się także na czas po wojnie, aby utrzymać dla następnych pokoleń to, cośmy wywalczyli.

Szef urzędu wojennego Gröner bronił swej odezwy wydanej dnia 1 maja do robotników i oświadczył, że między wojskiem w kraju a wojskiem w polu nie śmie nikt stawać. Odtąd aż do końca wojny wśród robotników musi panować bezwarunkowy spokój. Odezwa była konieczna, ponieważ naród niemiecki znajdował się na rozdrożu, a jedna z dróg prowadziła do klęski.

*

W komisyi budżetowej Sejmu Rzeszy omawiano stosunki w obszarze okupowanym na wschodzie. Kilku mowców domagało się możliwego uwzględnienia interesów przemysłowców polskich.

Wybrany przez Sejm Rzeszy nowy wydział konstytucyjny pod przewodnictwem posła Scheidemanna zebrał się poraz pierwszy. Posłowie z centrum, narodowi liberali i postępowcy przedstawili wspólny wniosek w sprawie zmiany konstytucyi państwowej. Wniosek ten ustala odpowiedzialność Kanclerza państwa i jego zastępców wobec Sejmu Rzeszy w zakresie zarządzeń Cesarza. Wniosek orzeka dalej, że w ciągu wojny Sejm Rzeszy ma być bez przerwy zebrany i domaga się kontrasygnaty sekretarza państwa urzędu marynarki i ministra wojny na nominacyach oficerów i urzędników marynarki i wojska lądowego, ustalenia odpowiedzialności sekretarza marynarki i ministra wojny wobec Sejmu Rzeszy i przedłożenia projektu ustawy regulującej odpowiedzialność Kanclerza państwa za naruszenie obowiązków urzędowych oraz ustalenia tych obowiązków urzędowych przez trybunał państwa.

Socyalni demokraci postawili wnioski, domagające się między innemi wyboru propocyonalnego prawa wyborczego dla kobiet w państwie, równego prawa wyborczego w w państwach związkowych i prawa stowarzyszania się.

Socyalno-demokratyczna wspólnota pracy domagała się zgody Sejmu Rzeszy przy zawieraniu przymierzy i przy wypowiadaniu wojny, przy traktatach pokojowych oraz oddalenia Kanclerza państwa, jeżeli Sejm Rzeszy sobie tego życzy.

Po krótkiej dyskusyi, w ciągu której sekretarz państwa Helferich odmówił zajęcia rzeczowego stanowiska, zanim w sprawie tej nie wypowie się Rada związkowa, wydział odrzucił wniosek socyalno-demokratycznej wspólnoty pracy i wszystkimi głosami przeciw głosom konserwatystów przyjął wniosek *centrum*, postępowców i narodowych liberałów w sprawie ustalenia odpowiedzialności Kanclerza państwa, względnie jego zastępców, przed Sejmem Rzeszy, również przyjął wydział rezolucye w sprawie trybunału państwa.

KRONIKA.

Lwów, 5 maja 1917.

— **W gmachu Izby handl.** Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warstatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Niedziela (6 maja):

Jana w Oleju m. — Gościwita. — Heorhyja.

Wschód słońca o godzinie 3·55 rano, zachód 6·46 po południu.

Poniedziałek (7 maja):

Domiceli p. — Ludomiła. — Sawwy m.

Wschód słońca o godzinie 3·53 rano, zachód słońca o godzinie 6·47 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 14 C.

— **Nowe rozporządzenia ministeryalne.** Dzisiejsza *Wiener Zeitung* ogłosiła rozporządzenie P. Ministra kierującego Urzędem żywnościowym, wydane w porozumieniu z interesowanemi Ministerstwami w sprawie utworzenia lokalnych biur badających ceny, oraz rozporządzenie o statucie i regulaminie lokalnych biur dla ustanowienia cen.

— **Z Uniwersytetu lwowskiego.** W wozie pocztowym pociągu linii kolejowej Wiedeń-Kraków znaleziono dnia 25 kwietnia 1917, 3 dokumenty uniwersyteckie opiewające na nazwisko Aleksander Artur Kowalski. Dokumenty powyższe, które prawdopodobnie wypadły z poleconej przesyłki pocztowej, może właściciel po wylegitymowaniu się odebrać w Rektoracie Uniwersytetu lwowskiego.

— **Rozporządzenie P. Ministra handlu** z dnia 29 kwietnia 1917 w sprawie wydania nowych znaczków pocztowych, znaczków pospiesznych, kart pocztowych i listów kartkowych ogłosiła *Wiener Zeitung* z dnia 4 maja b. roku.

— **Komendant miasta Lwowa** generał major Riml w towarzystwie szefa sanitarnego komendy miasta lekarza pułkowego dr. Meiselsa i komisarza cywilnego komendy miasta komisarza powiatowego Golczewskiego zwiedził wczoraj po południu instytucyę miejską: poradnię dla matek i urząd opieki generalnej nad sierotami.

Szczegółowych wyjaśnień co do ustroju obu instytucyj i ich zadań, udzielał szef departamentu dobroczynnego magistratu starszy radca magistratu Aleksander Ostrowski. P. generał Riml zwiedził szczegółowo zakład, który otwarty niedawno okazał się już za szczupłym. W tym zakładzie bowiem z opieki lekarskiej i poradni korzysta przeszło 400 dzieci. Matki ich korzystają z lekarstw i rozdawnictwa mleka, dostarczanego przez komendę miasta. Oprócz tego matki otrzymują także asygnaty na pobór cukru, grysiku i t. p. artykułów. Stworzenie tej pierwszej miejskiej poradni d.a matek, jej ogromny pożytek, oraz wzrastająca z każdym dniem liczba dzieci dała powód tak zarządowi miasta, jak i komendzie miasta do poczynienia obliczeń na temat otwarcia drugiej poradni. Obowiązki lekarza poradni sprawuje prof. dr. Raczyński, który równocześnie kieruje podobną w klinice dzieci, obejmującej około 500 pacyentów.

— **Prawo publiczności.** P. Minister wyznań i oświaty rozszerzył prawo publiczności, nadane I—VII klasom prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego w Jarosławiu na przeciąg roku szkolnego 1916/17, na VIII klasę i nadał temu zakładowi na ten rok szkolny prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania ważnych państwowych świadectw dojrzałości, a prawo publiczności nadane I—IV klasom prywatnego liceum żeńskiego Konwentu Urszulanek we Lwowie na przeciąg roku szkolnego 1916/17, rozszerzył na V klasę tego zakładu.

— **Hojny dar.** Dr. Ignacy Dembowski złożył z okazyi wręczenia mu medalu pamiątkowego na ręce moje kwotę 3000 kor. do dyspozycyi komitetu zajmującego się uczczeniem ofiarodawcy. Składając za ten hojny dar najserdeczniejsze podziękowanie, zaznaczam, że o użyciu tej kwoty zadecyduje komitet na najbliższem posiedzeniu. *Dr. Ernest Till.*

— **Z c. k. galic. Zakładu obrotu bydłem** otrzymujemy następujący komunikat: Ponieważ producenci galicyjscy w cenach maksymalnych świń, obowiązujących w Galicyi, nie znajdują pokrycia kosztów produkcyi, jeśli idzie o świnie opasowe, przeto krajowy Urząd gospodarczy c. k. Namiestnictwa pragnąc poprzeć produkcyę świń tłustych i zaradzić w ten sposób wzrastającemu brakowi tłuszczów, postanowił uzupełnić cenę kupna i sprzedaży świń cięższych w ten sposób, że za wszystkie świnie opasowe o wadze powyżej 125 klg., zakupione przez wojenną Centralę handlową i „Sojuz dla zbytu chudoby“, na targach będą wypłacane producentom premie po 50 hal. za każdy kilogram żywej wagi prócz ceny kupna.

Premie te będą otrzymywać interesowani za pośrednictwem Komitetów c. k. Tow. rolniczego w Krakowie i c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie (zależnie od tego w jakim okręgu działalności tych Towarzystw dany powiat leży) na podstawie konsygnacyi i wniosków urzędującej na targn komisyi szacunkowej. Komitety Towarzystw będą obowiązane przyznane premie wysłać bezwłocznie interesowanym za osobnemi pokwitowaniami. Kwity będą przedkładane przez Komitety Towarzystw rolniczych c. k. galic. Zakładowi obrotu bydłem, który natychmiast zarządzi zwrot wydatków z tego tytnłu z funduszów c. k. Namiestnictwa.

Nadmienia się w końcu, że na ten cel przeznaczył Urząd gospodarczy c k. Namiestnictwa na razie kredyt w wysokości 40.000 kor. i że zarządzenie niniejsze przestanie zobowiązywać z chwilą, gdy ceny maksymalne za świnie tłuste zostaną w Galicyi przez władze centralne odpowiednio do kosztów produkcyi uregulowane.

— **Hołd dla dr. E. Romera.** Celem poznania szerszych kół społeczeństwa z wielkiem dziełem nauki naszej, oraz uczczenia niepospolitej zasługi twórcy „Atlasu Polski“ prof. dr. Eugeniusza Romera urządza Kasyno i Koło literacko-artystyczne we czwartek, dnia 10 b. m., o g. 7 wieczorem zebranie na którem po zagajeniu dr. Aleksandra Vogla, przemówią: dr. Stanisław Pawłowski i dr. Ignacy Weinfeld. Wstęp wolny dla członków Kasyna i Koła lit.-art, ich rodzin i gości wprowadzonych.

— **Z Towarzystwa dla popierania nauki polskiej.** Stanisław Henryk hr. Badeni wpisał się na członka założyciela Towarzystwa dla popierania nauki polskiej i złożył przy tej okazyi kwotę 1000 kor. Za tę hojną obywatelską ofiarę wydział Towarzystwa składa dostojnemu ofiarodawcy gorące podziękowanie. *Balzer*, prezes. *Dąbkowski*, sekretarz.

— **Wiec oświatowy TSL.** Jutro, w niedzielę, odbędzie się w sali Ratusza wiec oświatowy, urządzony staraniem Towarzystwa Szkoły Ludowej. Referaty wygłoszą JE. dr. Stanisław Głąbiński „O roli organizacyj oświatowych w odrodzeniu ekonomicznem kraju“, p. Aniela Alexandrowiczówna „O opiece nad dziatwą“ i dr. Ernest Adam „O zadaniach Towarzystwa Szkoły Ludowej w chwili obecnej i w czasie powojennym“. Obrady wiecu rozpoczną się o godz. 10 przed południem. Oprócz delegatów i członków Kół TSL. goście są pożądani.

— **Zdrowotność miasta.** Fizykat miejski zanotował w ostatnich dniach kilka wypadków tyfusu plamistego, które wydarzyły się przy ul. Janowskiej wśród wysiedleńców z Janowa. Chorych umieszczono w pawilonach zakaźnych, oraz wydano daleko idące zarządzenia ochronne izolacyjne.

— **Sprawa lekarzy szkolnych we Lwowie.** Brak bezpłatnej i stałej opieki lekarskiej nad młodzieżą szkolną dawał się odczuwać we Lwowie, a wzrastająca śmiertelność wśród dzieci kazała chwycić się energicznych środków zaradczych. Obecnie nastąpił w tej sprawie szczęśliwy zwrot. Po przedstawieniach poczynionych przez komendę miasta Lwowa w komendzie II armii, nadeszła obecnie z komendy tej armii odpowiedź, w formie rozkazu przydzielenia pięciu lekarzy pochodzących ze Lwowa, obowiązanych do służby w pospolitem ruszeniu, do dyspozycyi komendy miasta względnie fizykatu. Działalność tych lekarzy rozpocznie się w przyszłym tygodniu.

— **Kolonie wakacyjne w Brzuchowicach.** Zbliżający się czas wakacyjny i tradycyjny wyjazd niezamożnej młodzieży szkolnej na odpoczynek wakacyjny do Brzuchowic, zajmuje już obecnie zarząd miasta. Celem umożliwienia młodzieży korzystania i tego roku z wywczasów i świeżego powietrza wśród pięknych brzuchowickich lasów, zarząd miasta czyni obecnie starania, aby młodzież szkolna mogła być umieszczona w budynkach miejskiej kolonii wakacyjnej, zajętych przez wojskowe władze sanitarne. Sprawą oddania tych budynków napowrót do dyspozycyi gminy m. Lwowa zajął się p. komendant miasta.

— **Ponowne otwarcie urzędu pocztowego w Kupnowicach Starych.** Z dniem 16 maja b. r., otwarty został ponownie chwilowo z powodu wypadków wojennych zwinięty urząd pocztowy w Kupnowicach Starych.

— **Loterya klasowa.** Przy ciągnieniu losów piątej klasy VII. loteryi klasowej, odbytem dnia 2 b. m., wygrana w kwocie 20.000 kor. padła na los nr. 101.708.

— **Zmarł:** we Lwowie, Ksawery Porceri, b. właściciel dóbr Kniaże, w 67 r. życia.

— **Pożar budki strażniczej.** Wczoraj przy drodze Biłohorskiej zapaliła się budka strażnicza obok składu drzewa. Wezwana miejska straż pożarna ugasiła pożar i zlokalizowała ogień.

— **Gdzie właścicielka?** Policya poszukuje właścicielki pularesu, której dnia 1 maja wieczorem skradziono w wozie elektrycznym H. G. pulares z pieniędzmi. Sprawcę schwytano, a pieniądze złożono do depozytu policyjnego.

— **Desperatka.** Wczoraj przed południem skoczyła z ganku realności przy ul. Królowej Jadwigi właścicielka tej realności p. R. N. w zamiarze samobójczym. Wezwano pogotowie ratunkowe, które odstawiło ją do szpitala powszechnego. Desperatka doznała wstrząsu mózgu i ciężkich potłuczeń.

— **Aresztowanie defraudanta.** Z Budapesztu donoszą, że dnia 3 b. m. aresztowano tam właściciela dóbr i b. generalnego dyrektora Kasy oszczędności akcyjnego Towarzyrzystwa węgierskich urzędników państwowych i funkcyonaryuszów państwowych Michała Erdelyi'ego, który zdefraudował na szkodę tej instytucyi pół miliona koron.

— **Trzęsienie ziemi.** Dnia 1 maja b. r. aparaty seismograficzne obserwatoryum marynarki w Tryeście zanotowały katastrofalne trzęsienie ziemi w odległości około 10.000 kilometrów.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru miejskiego donoszą: Wystawiona wczoraj z nadzwyczajnym wprost sukcesem świetna komedya Rittnera „Wilki w nocy“, grana będzie po raz drugi w poniedziałek. Następną premierą będzie niezwykle zabawna komedya francuska p. t. „Synek admirała“, którą teatr nasz wystawi w piątek z p. Nowackim w tytułowej roli. Ogólne zainteresowanie w sferach towarzyskich Lwowa budzi zapowiedziana na czwartek „Wesoła wdówka“, odbędzie się w niej bowiem debiut pani Dory Helen (pseudonim), żony znanego w szerokich kołach adwokata lwowskiego. Pani Helen wystąpi w tytułowej roli. W dziale operowym przygotowuje kierownictwo teatru wznowienie ulubionej opery Flotowa p. t. „Marta“, w której partę tytułową odtworzy Ada Sari-Szayerówna.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Medal 3-go Maja“, komedya w 3 aktach Stanisława Kozłowskiego. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Księżniczka czardasza“, operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Wilki w nocy“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera. — We wtorek o godzinie 7·30 wieczorem „Generał huzarów“, operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera. — We środę o godzinie 7·30 wieczorem „Opowieści Hofmanna“, opera fantastyczna w 5 aktach J. Offenbacha. Występ Ady Sari-Szayerównej i Tad. Łowczyńskiego.

Z TEATRU.

(„Wilki w nocy“, komedya w 3 aktach Tadeusza Rittnera, odegrana po raz pierwszy na scenie lwowskiej w dniu 4 maja b. r.).

Szkoda, że Tadeusz Rittner ukryty gdzieś w loży, jeśli nie lubi hałaśliwych owacyj, nie był świadkiem wczorajszej premiery swej sztuki na scenie lwowskiej. Doznałby uczucia prawdziwego zadowolenia na widok gry naszych artystów, istotnie doskonałej, którą pochlubić się mogą choćby przed najwięcej wymagającą publicznością.

Co się tyczy samej komedyi, posiadającej wszystkie cechy charakterystyczne twórczości utalentowanego pisarza, przyznać trze-

ba, że wywoływała ona wciągu trzech aktów sądy bardzo różnolite. Akt pierwszy podobał się najwięcej; typy nie szablonowe, zawiązanie fabuły interesujące, akcya na scenie żywa, trzymały widownię w silnem napięciu, które wciągu aktu drugiego nieco osłabło, a podniosło się dopiero pod koniec jego, stawiając widzów wobec nowej zagadki, spowodowanej przyznaniem się uwolnionego zbrodniarza do winy. Akt trzeci, niemniej ciekawy, nie dorównał jednak pierwszemu.

Mimo te drobne zastrzeżenia, komedya Tadeusza Rittnera zdobyła u nas sukces zupełny, do czego przyczynili się — obok autora — i artyści nasi.

Właściwą sprężyną akcyi jest Jan Morwicz, młody i przyznajmy otwarcie wielce oryginalnych poglądów na życie i świat człowiek. Ażeby przekonać Joannę Krupę o żarliwości swego uczucia, strzela sobie w nogę i staje się dobrowolnym kaleką; by uchronić wybrankę swego serca od nędzy, wydaje ją za starego skąpca kupca Dylskiego, a skoro ten żonę maltretuje i bije, morduje go bez wahania.

Rozprawa sądowa budzi w miasteczku niebywałą sensacyę. Morwicza oskarża prokurator, gdy tymczasem jego żona pochłania w jakiejś gorączce każde słowo, wypowiedziane przez podsądnego, a jako osóbka z silnym podkładem histeryi, egzaltacyę doprowadza do chorobliwego wprost stanu.

Pragnie ona za wszelką cenę uwolnienia Morwicza, przekonana święcie o jego niewinności, mimo wprost przeciwnego zdania męża prokuratora.

Dowodów winy brakowało, z góry więc można było spodziewać się uwalniającego wyroku sędziów przysięgłych. Sprawę jednak wikła szaleństwo Morwicza, który zakochawszy się w sali sądowej w pani prokuratorowej, nie mogąc jej ofiarować nic innego, składa u jej stóp w hołdzie... przyznanie się do morderstwa Dylskiego.

List Morwicza wpada w ręce prokuratora, ten zaś postanawia użyć go w chwili odpowiedniej w swem oskarzeniu, a jako człowiek „niezłomnych zasad“ głuchy jest na łzy i zaklęcia żony. Niestety przybywa jednak przeciwnik zręczniejszy i silniejszy od egzaltowanej prokuratorowej: w salonie prokuratora zjawia się elegancka pani Żaneta Dylska, ongi uboga Joanna Krupa, która jako ośmnastoletnie dziewczę przestraszyła się w dworku wiejskim w nocy wycia wilków, choć w całej okolicy nie było co prawda ich ani śladu, wpadła do pokoju teraźniejszego „nieskazitelnego“ prokuratora i.... została szczęśliwą matką kilkuletniej już dzisiaj Adzi.

Spotkanie dla prokuratora bynajmniej nie pożądane, dało sposobność Tadeuszowi Rittnerowi do stworzenia całego szeregu przepysznych scen, doskonale odtworzonych przez p. Żelazowskiego i p. Barwińską. Przebiegła Żaneta zdobywa zręcznie list Morwicza i ciska go w płonący ogień kominka; prokurator, lękając się skandalu w sądzie i w domu z racyi ujawnienia jego ojcowstwa, przyjmuje bez protestu, a nawet z uczuciem ulgi uwolnienie mordercy; pani prokuratorowa zaś, w przystępie chorobliwej egzaltacyi, sprowadza do siebie Morwicza, chcąc się z ust jego dowiedzieć, dla czego on jej właśnie powierzył straszną swoją tajemnicę.

Młodzieniec kochliwy i wrażliwy na wdzięki niewieście, oświadcza otwarcie, że miał to być hołd ujarzmionego serca, skoro jednak dowiaduje się, iż nie pani prokuratorowa list jego spaliła i że wobec tego nie jej zawdzięcza swoje uwolnienie, wpada w nowe szaleństwo i wobec prokuratora, prezydenta sądu, adwokata i służącego przyznaje się publicznie do morderstwa Dylskiego.

„Niezłomny“ prokurator poleca Morwicza aresztować w hotelu, zbrodniarz jednak spędza noc pod jego dachem, wobec czego daremne stają się poszukiwania stróżów bezpieczeństwa. Następnego ranka, pod wpływem prezydenta sądu, prokurator zmienia pierwotne swe postanowienie; równocześnie Żaneta Dylska zmyka w świat z Morwiczem, zostawiając prokuratorowi w darze małą Adzię, wspomnienie owego wycia wilków w nocy.

W roli prokuratora wystąpił p. Roman Żelazowski, wzbogacając galeryę swoich postaci scenicznych, oklaskiwanych tak gorąco na scenach polskich i obcych, nowym przepysznym w ogólnej sylwecie i najdrobniejszych szczegółach typem. Rittner nie szczędził temu przedstawicielowi sprawiedliwości ironii i sarkazmu, p. Żelazowski zaś, grając wedle intencyj autora a nawet uzupełniając jego rysunek własną intuicyą, dał nam kreacyę, jakich niewiele widzieliśmy dotychczas.

Doskonałą jego partnerką w trudnej i odpowiedzialnej roli Żanety Dylskiej była p. Leonia Barwińska. Wdzięk i spryt niewieści uwypukliła ona wyśmienicie, zdobywając szczere oklaski widzów.

Równie dobrze grali p. Anna Gostyńska, jak zawsze przemiła w epizodycznej roli matki prokuratora; pni. Irena Trapszo w wymagającej wielkiej artystycznej miary roli egzaltowanej chorobliwie prokuratorowej; p. Józef Chmieliński jako prezydent sądu; p. Mihułowicz w roli Jana Morwicza. Młody ten artysta wykazuje stałe postępy, zdobywa się na momenty, zwracające baczność na niego uwagę i wczoraj też zasłużył na pełne uznanie. Drobną rólkę służącego odegrał starannie p. Czaki, wcale zaś swobodną Adzią była p. Stefa Podborska.

— *Mrc.* —

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Najj. Pan w Stryju i Kałuszu.

Stryj, 4 maja. Najj. Pan dziś przepędził dzień bardzo natężający, aby módz zobaczyć dzielne wojska 3 armii.

Przebywszy już w pierwszym dniu Swego pobytu w Galicyi obszar dwu armii, w drugim dniu Monarcha odbył dokładną inspekcyę frontu 3 armii prawie w całej jego rozciągłości. W nocy pociąg zawiózł Najj. Pana przez Stryj, Dolinę, która w tej samej nocy zapisała odwiedziny lotnika, co prawda nieszkodliwe, oraz Kałusz do siedziby komendy armii gen. pułk. Tersztyansky'ego. Wczesnym rankiem pociąg Dworski przybył do małej stacyi. Natychmiast zajęto miejsca w samochodach, aby pojechać do okolicy Majdanu. Tam Najj. Pan jako komendant frontu wojska w r. 1916 zawsze przebywał, ilekroć działalność wroga czyniła pożądanemi oględziny naoczne. Teraz Najj. Pan jechał przez te same dobrze znane niwy, przez te same znajome miejscowości. Są one położone w znacznej części w ściślejszym obszarze operacyjnym. Odcięci od źródeł materyalnych w głębi kraju, mieszkańcy nie mogą zdobyć się na przyjęcie, jakieby serce kazało im urządzić. Może właśnie dlatego usiłowanie ich wypowiedzenia Najj. Panu, jak głęboko wzrusza ich Jego przybycie, szczególnie przemawiało do serca. Z każdego słupa telegraficznego, z każdego drzewa, stojącego przy drodze, z wszystkich domów, chat i namiotów powiewały małe chorągwie, a gdzie właściciel chaty nie mógł wydostać chusty, wplótł kolorowe papiery w gałęzie świerków albo wymalował na ścianach kolory czarny i żółty. Łuki tryumfalne prawie wszędzie oznaczały wejście do wiosek. Za frontem armii nie kwitną róże, ale wiośniane kwiaty polne były rzucane na drogę, którą jechał Monarcha. Z miłością gleby rodzinnej łączy się miłość dla Najw. Domu panującego, to okazało się dobitnie podczas odwiedzin Najj. Pana.

Do polanki w lesie, o kilka kilometrów od Stanisławowa, skierowały się samochody. Wiatr przynosił akordy Hymnu ludów i huczne odgłosy trąb marsza generalnego. Błękit nieba, sklepiącego się nad widowiskiem wojennem, które się teraz roztoczyło, upstrzony był chmurkami z wybuchów szrapneli, wysyłanych przez działa obronne przeciw lotnikom w powietrze. Najj. Pan przybył do Swych wojsk. Obraz to, choćby nie wiedzieć ile razy się powtarzał, zawsze czyni głębokie wrażenie i pozostawia niezatarte wspomnienie u tych, co go widzieli. Wódz Najwyższy, który zna wszelką dolę i niedolę swych wojowników, znalazł się w otoczeniu dzielnych junaków, którzy dzień w dzień, godzina za godziną tkwią we wrzawie walki. Każdy z pułków, które tam stały przed Najj. Panem, pamięta wielkie dni, wielkie lata wojny światowej. Każdy żołnierz, któremu wolno rzec Najj. Panu, dlaczego odznaczenie zdobi pierś jego, głosi czyn pełen chwały z dziejów naszej siły zbrojnej. Sprawozdanie więc, donoszące, że huzarzy im. Cesarzowej Zyty, albo niezrównana piechota 16 p. składała hołd Najj. Panu, nie może być zupełne. Opowiada się niewiele tylko epizodów z pośród wielu, jeżeli wspomina się o bohaterskim kapitanie z Warażdynu z licznemi dekoracyami, w tem z orderem Leopolda, albo o podporucznikach z krzyżem zasługi, *signum laudis*, złotym i srebrnym medalem waleczności, lub o siwym jak gołąb wachmistrzu sztabowym z 10 p. huzarów honwedów, który 35 lat służy swemu Władcy z pałaszem w ręku, a na tej wojnie mógłby być ojcem swych huzarów.

Humanitarność, wierność i pewność wojowników ujmuje Cesarza za serce. Dusza ich już po sto razy przemawiała do Niego, ale głos ten i dziś nie mija bez wrażenia. Najj. Pan chciałby mówić ze wszystkimi, chciałby wszystkim dziękować, do przeważnej liczby mówi też. Za oddalającym się Cesarzem rozlega się „hurra!“ Któryś z żołnierzy, którego nikt nie zna, ale który mówił z serc wszystkich tysięcy, podał ten okrzyk, który wszyscy powtórzyli.

Znowu pędem samochody jadą przez tylne stanowiska stalowe, mijając miejsca dawnej chwały z czasów tej wojny, samotne, niezdobne krzyże, cmentarze, które wskutek wojny stały się obszerne. Na jednem ze wzgórz kolumna zatrzymuje się. Na południe piętrzą się Karpaty pokryte śniegiem, na południowym wschodzie rozpościerają się starodawne pola bitew. Najj. Pan spogląda na krajobraz, który zna z wojennego okresu, kiedy to był Następcą Tronu i objaśnia go Swemu otoczeniu. Niejeden ze świty szuka według mapy charakterystycznej miejscowości. Najj. Pan skraca te badania, wymienia nazwy wszystkich punktów tej panoramy, opowiada przytem niespokojne ich dzieje, czerpiąc z wspomnień własnego życia i działania.

Następnie zatrzymano się koło rezerw frontu bojowego. Wszystkimi językami Najj. Pan przemawiał do Swych żołnierzy. Uważni świadkowie stwierdzili, że Najj. Pan w dniu tym udzielał pochwał i odbierał informacye we wszystkich językach narodowych, z wyjątkiem jednego, którym przypadkowo nie mówił żaden z żołnierzy. Dalsze wojska, które Najj. Pan pragnął zobaczyć, były ustawione w okolicy Sołotwiny, pułki chorwackie, morawskie i inne. Pewnego porucznika Wódz Najwyższy zamianował kapitanem. Jest to stary oficer pospolitego ruszenia, który promieniając szczęściem, następnie stanął przed swą kompanią i wskazując na odznakę, chciał dać do poznania, że go Cesarz posunął do wyższej rangi. Dzielny Styryjczyk, którego czapkę zdobią krwawe pamiątkowe smugi z jego ran, który w walce był zimny i nieustraszony, raportuje na zapytanie: „Panie Cesarzu, medal waleczności otrzymałem 1916 r.“.

Do wczesnego ranka Najj. Pan szedł piechotą po grudach i bagnach, aby wszystkim dziękować osobiście, którzy z odznaczeniem walczyli za Cesarza i Państwo.

Następnie Najj. Pan pojechał do Kałusza. We wszystkich miejscowościach, przez które Monarcha jechał, urządzano serdeczne owacye. Duchowieństwo ukazywało się przy drodze w pełnym aparacie; stare sztandary kościelne ożywiają obraz; dzieci wywijają małemi chorągiewkami i podają bukiety. Starszyzna wiejska przystępuje do Monarchy, który raz po raz każe zatrzymywać samochód. Włościanie chcą całować Go w rękę i zwyczajem miejscowym w ramię.

W Kałuszu zakończyła się podróż Najj. Pana na front 3 armii.

Wieczorem, podczas gdy lotnicy nieprzyjacielscy ukazali się na wysokości, a nasi piloci szybko wznieśli się przeciw nim, Najj. Pan według programu odjechał z powrotem.

Odznaczenie P. Ministra hr. Czernina.

Wiedeń, 5 maja. Najj. Pan nadał P. Ministrowi Domu Cesarskiego i spraw zagranicznych hr. Czerninowi wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Imię i herb Este.

Wiedeń, 5 maja. *Wiener Zeitung* ogłasza: Najj. Pan dekretem z dnia 16 kwietnia zgodnie z postanowieniami ostatnich zarządzeń Arcyks. Franciszka d'Este, ks. Modeny i zmarłego Arcyks. Franciszka Ferdynanda przeniósł imię i herb Este na najstarszego syna zmarłego Arcyksięcia, Najd. Arcyks. Roberta Karola, tak, że jego potomkowie primogenitury z równorzędnego małżeństwa mają nosić imię książąt austryackich Este i złączyć herb Este z własnym herbem.

Przyszły Prezydent Izby posłów.

Wiedeń, 5 maja. Jak korespondencya partyjna donosi, na wczorajszem posiedzeniu Związku narodowo-niemieckiego zwołanem dla obrad nad kwestyą wyboru Prezydenta Izby posłów p. Dobernigg złożył oświadczenie, że zrzeka się kandydatury i prosi Związek o jednomyślne poparcie wyboru prezesa Związku dr. Gustawa Grossa, na Prezesa Izby posłów. Poseł Gross oświadczył, że wprawdzie nie ubiegał się o godność Prezesa, że jednak ze względu na ciężkie zadania, jakie Izbę czekają w najbliższym czasie, oddaje swe siły do rozporządzenia Związku. Następnie uchwalił Związek kandydaturę dr. Grossa na Prezydenta Izby. Wybrano komitet, który ma porozumieć się z innemi stronnictwami w sprawie wyboru Prezydenta Izby.

Odwiedziny P. Ministra wojny w Budapeszcie.

Budapeszt, 5 maja. P. Minister wojny Steiner przybył tu i odwiedził przed południem węg. p. rezydenta ministrów hr. Tiszę, członków gabinetu, arcybiskupa Csernocha prezydentów Izby magnatów i Sejmu węgierskiego. W południe był P. Minister wojny na obiedzie u hr. Tiszy, poczem wieczorem odjechał z powrotem do Wiednia.

Ponownie — napróżno!

Berlin, 5 maja. (*Biuro Wolffa*) Wprowadzając w bój ogromne wojsko 300-tysięczne Anglicy ponownie napróżno usiłowali w rozpaczliwej bitwie olbrzymiej przeforsować rozstrzygające przerwanie frontu. Eskadry samochodów pancernych, silne masy jazdy angielskiej, rezerwy piechoty były w pogotowiu, aby natrzeć dalej w tej samej chwili, w której niemiecki mur obronny byłby przełamany. Ogromnie krwawemi stratami, przeszło 1000 jeńców, wielką liczbą zniszczonych samochodów pancernych i potrzaskanych bateryj nieprzyjaciel przypłacił atak, który pozostał zupełnie bezskutecznym.

Po jak najgwałtowniejszym ogniu nieustającym o godz. pół do 5 rano pierwsze zbite hufce nieprzyjacielskie ruszyły do szturmu na szerokości 30 klm. od Achsville do Queant. Pierwsze masy wojsk atakujących poniosły w szalonym wirze ognia niemieckiego straty zupełnie niesłychane. W pierwszem wściekłem natarciu udało się nieprzyjacielowi usadowić się w Tresnoy i Roeux, gdy w innych miejscach nieprzyjaciela, który wdarł się do przedniego rowu, natychmiast wyparto w kontrataku.

Bitwa trwała dzień cały do późnej nocy. Wieczorem nowa wielka próba Anglików przerwania naszego frontu znowu zupełnie runęła. Straty angielskie przewyższają wszelką miarę, którą można by ustalić w otaksowaniu. W Fresnoy bito się jeszcze późną nocą. W piątym wielkim ataku na Oppy przed nastaniem nocy nieprzyjaciel znowu poniósł nową krwawą klęskę. Wsie Oppy, Rouit i Chersiny, o które tak zaciekle walczono, są w naszych rękach. Nowy ten dzień kolosalnej bitwy jest zupełnem zwycięstwem oręża niemieckiego, zwłaszcza piechoty, która utrzymała teren załogi odcinków, a której do wieczora nie było potrzeba pomocy rezerw.

Na wzór amerykański.

Amsterdam, 5 maja. Do *Times* donoszą z Odessy, że w tamtejszych kołach inteligencyi coraz bardziej zaznacza się pragnienie utworzenia państwa związkowego z samorządnemi państwami, mniej więcej na wzór amerykański. D. 1 maja w Odessie odbyła się olbrzymia demonstracya uliczna, w której wzięło udział co najmniej 150.000 osób. O godz. 8 rano wyruszył pochód. Gdy zapadał zmrok, ciągle jeszcze pochód poruszał się ulicami miasta. Władze uczestniczyły w demonstracyi. Na chorągwiach widniały napisy: „Chcemy republiki demokratycznej, pokoju światowego!“, „Dajcie nam ziemi i 8 godzinnego dnia pracy!“

Jeszcze jedna wojna.

Pekin, 4 maja. (*B! Reutera*). Gabinet jednogłośnie powziął uchwałę aby natychmiast wypowiedzieć wojnę Niemcom.

Z ostatniej chwili.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 5 maja. Urzędowo ogłaszają dnia 5 maja:

(*Ze wschodniego teatru wojny*).

W okolicy na północ od Zborowa nieprzyjaciel przeprowadził rozsadzenie min, które jednak było bezskuteczne. Na reszcie frontu nie zaszło nic szczególnego.

(*Z włoskiego i południowo-wschodniego teatru wojny*).

Położenie nie zmieniło się.

Zastępca szefa sztabu gen.
v. Hoefer gen. por.

Wydarzenia na morzu.

Wieczorem d. 3 b. m. nasze hydroplany wznieciły pożar w większej części obozu w Sagrado. Pożar widziano z Tryestu jeszcze godzinę po ataku. Nieprzyjacielscy lotnicy, którzy byli czynni w obszarze Tryestu, nie osiągnęli sukcesu. D. 4 b. m. kilka naszych hydroplanów wykonało pomyślny atak na budowle kolejowe w Pescara, Castellamare, Orotna na wschodniem wybrzeżu Włoch, jakoteż na warstaty, wyzyskujące siłę wodną rzeki Pescar w Piandorte. Z obu tych wypraw nasze samoloty wróciły bez strat.

Komenda floty.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

L. 8561/pr. 1917 (1582)

Doniesienia o zaginionych.

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
	osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu				zaginionej osoby						wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych)					
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	Kornel Dziubak		Van Lear ky Box 166 U. S. A.		Marya Dziubak		żona			Trembowla						
dtto	Henryk Gilecki	Kutowce	Schwarzkosteletz 19		Marya Gilecka z dzieckiem	23	żona			Iwanówka p. Trembowla						
dtto	Michał Głowacki		Chester Pa. 2518 West. 2 Str.		Genia Głowacka		dtto			Słobódka strusowska						
dtto	Michał Guryański		Ruthenion Catholic Brest Northampton Pa. Newport ave		N. Lityński					Trembowla						
dtto	Kseńka Hałas		Wolfsberg baraki dla uchodźców		Anna Hałas Hanka Biłyk Różka Postel		córka matka bratowa			Laskowce Kulczyce p. Trembowla						
dtto	Anna Iwańczuk	Strusów	dtto		Julia Zotocka	65	matka			Strusów p. Trembowla				24 sierpnia 1914		
dtto	L. Jarmann		157—59 Suffolk Str. New York City U. S. A.		Hersch Jurmann					Laskowce p. Trembowla						
dtto	Mozes Leib Katz	Strusów	Nikolsburg Bar. 9		Mindel Katz		żona			Strusów p. Trembowla						
dtto	Antoni Konrad		K. k. Landw. Etap. Baon 235 komp. 4 Feldpost 209		Joanna Konrad	20				dtto						
dtto	Michał Kozer	Ostrowczyk	Wiedeń c. k. dom chorych		Marya Kozer	60	matka			Ostrowczyk p. Trembowla						
dtto	Mirosław Krynicki	Trembowla	Wiedeń powsz. dom dla chorych 2/35 komp. zapas. pospol. rusz. III. dziedziniec 61 sala	pospolitak	Wiktorya Krynicka z 2-giem dzieci		żona			Trembowla						
dtto	Teofila Kuryłowicz	dtto	Brezam		Julia Orzechowska	60	ciotka			Iwanówka p. Trembowla						
dtto	Jan Łatkiewicz 20	Rudwiany	Polskie schronisko legionów Wiedeń Weyringera ul. 14	seminarzysta leg.	Julian Łatkiewicz	27		nauczyciel ludowy		Rudwiany p. Trembowla						
dtto	Józef Małyk		Prisonner of Wor 1555 Slock B. Queas ferry Detenlion Camp. Flinsshire (England)		Tekla Małyk żona z dziećmi		żona z dziećmi			Trembowla						
dtto	Marya Nowosilska	Strusów	Wolfsberg Kärnten Barake I.	robotnica	Jan Nowosilski Paulina Rogalska	29 20	syn córka	bednarz krawcz.		Strusów p. Trembowla						
dtto	Tadeusz Ostrowski 20 lat	Trembowla	Petrikau poczta etap. polsk. legion. Nr. 133		Franciszka Łopuszańska Jan Marcinów	40 40				Darachów p. Trembowla						

Oznaczenie władzy do której wniesiono doniesienie o zaginionych, względnie zakładu który wnosi doniesienie	Osób prywatnych, które wnoszą doniesienie o zaginięciu: Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia	Obecne miejsce pobytu (adres)	Zawód	Zaginionej osoby: Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Zawód	Miejsce urodzenia	Ostatnie miejsce pobytu przed ucieczką	Wspólnie z nią zaginionych członków rodziny (krewnych): Imię i nazwisko	Wiek	Stosunek pokrewieństwa do wnoszącego doniesienie	Uwagi, które mogłyby ułatwić poszukiwania: Dzień odjazdu wzgl. ucieczki	Domniemany kierunek ucieczki	Inne daty
Centrala opieki nad uchodźcami z Galicyi i Bukowiny, w Wiedniu	**Leon Pelc**		Szpital rezerw. Szatoralja Ujcheli	służący oficerski	**Anna Pelc z dziećmi**		żona			Strusów p. Trembowla						
dtto	**Eliasz Prokopiwny**		Centrala dla powsz. porady i opieki Sternberg (Morawy)		**Jewdokia Prokopiwna**		matka			Iławcza p. Trembowla						
dtto	**Ferdynand Rozman**		Prarje Nr. 24 (Styrya)		**Anna Sygien**					Trembowla						
dtto	**Jan Stecyszyn**		Sopron megye Felsö Szakony (Węgry)		**Jan Stecyszyn z żoną**		rodzice			dtto						
dtto	**Józef Suchecki**	Łoszniów	dtto		**Marya Suchecka**					Łoszniów p. Trembowla						
dtto	**Izaak Weisser**		Szpital czerw. krzyża Magyarovar (Węgry)	15 p. piechoty	**Wolf Weisser i Chawe Weisser**		ojciec matka			Trembowla						
dtto	**Samuel Wolfstein 38**	Dobropole	C. k. Bat. posp. rusz. 211 Kom. obwod. w Buku koło Kielc (Król. polskie)		**Anna Wolfstein z dziećmi**		bratowa			dtto						
dtto	dtto		dtto		**Reisie Wolfstein**	65	matka			dtto						
dtto	**Tomasz Żabski**		C. k. Szpital rezer. Nr. 2 oddz. 2 E drzwi 49 Wiedeń II/8		**Marya Żabska**		żona			dtto						
dtto	**Ludwik Ziemski**		pr. A. Magyar Szentkorona Arszagai Vörös Keresz Egylete györi valasztmanyak Kisegile Karhaza Kosstlin os larsa Gröz	K. u k. I. R. 15, Bildhauer i. e.	**Julia Ziemska**		dtto			Strusów p. Trembowla						
dtto	**Michał Zinn**		Kurzweil 1 (Czechy)		**Józef Wieza**					Darachów p. Trembowla						
Szpital rezerwowy Pörtschach nad jeziorem (Karyntia)	**Nestor Demeter**	Dereszów	Pörtschach nad jeziorem (Karyntia) szpital rezerw.		**Paulina Demeter**	18	żona			Dereszów p. Trembowla						
Gmina miasta Roznau	**Helena Kaszuba**	Przemyśl	Roznau Nr. 458		**Stanisław Kaszuba Julian Wasełeńko**	17 45		praktykant leśnictwa		Budzanów p. Trembowla						
Prezydyum c. k. Namiest. Biała l. 5336/pr.	**Andrzej Łysyszyn**		Lir. 35 3/24 grupa II. Etappenpost 445		**Anna Łysyszyn**					Łucza p. Peczeniżyn						
dtto l. 5976/pr.	**Maks Lebewohl**		Lwów Plac Bernardyński Nr. 15 II. p	krawiec męzki	**Kalman Lebewohl**	68	ojciec	nauczyciel hebrajski	Kraków	Przemyśl					w listop. 1914 ewak. z twierdzy przemyskiej	

Ewentualnych wiadomości o zaginionych należy udzielać pisemnie lub ustnie Prezydyum c. k. Namiestnictwa w **Białej**.

DZIENNIK URZĘDOWY.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

L. 2783/917. (1839 2—3)

Ogłoszenie.

Celem zabezpieczenia dostawy dla c. k Zarządu salinarnego w Wieliczce w drugiem półroczu 1917, t. j. w czasie od 1 lipca do końca grudnia 1917, względnie w czasie od 1 lipca 1917 do końca czerwca 1918, następujących grup materyałów drzewnych, a to:

Grupa I. Drzewo ciosane jodłowe 32/32 i 20/20 cm. około 144 m.³;
Grupa II. Drzewo jodłowe okrągłe 3 m. dług. grubości, 25—30 cm. średnicy — około 20 m.³;
Grupa III. Drzewo jodłowe okrągłe 6 m. dług. grubości, 10—40 cm. średnicy — około 1847 m.³;
Grupa IV. Drzewo jodłowe okrągłe 8 m. dług. grubości, 15—30 cm. średnicy — około 50 m.³:
Grupa V. Deski jodłowe 6 m. dług., 25—30 cm. szerokie, 1·5—8 cm. grube — około 269 m.³;
Grupa VI. Deski świerkowe 6 m. dług., 25—30 cm. szerokie, 2·5—5 cm. grube — około 20 m.³;
Grupa VII. Deski sosnowe 6 m. dług., 25—30 cm. szerokie, 2·5—8 cm. grube — około 25 m.³;

rozpisuje się niniejszem publiczną rozprawę ofertową.

Dostawa oddaną będzie na pół roku, względnie na cały rok. Zapotrzebowanie całoroczne będzie w przybliżeniu jeszcze raz tak duże, jak to na wstępie podane.

Oferty mają opiewać na dostawę poszczególnych materyałów, lub też kilku grup łącznie, franko stacya kolejowa Wieliczka, względnie loco magazyn salinarny w Wieliczce.

Zamknięte oferty, zaopatrzone napisem „Oferta na dostawę drzewa kopalnianego", wnosić należy na ręce naczelnika c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce, najpóźniej do 29 maja 1917, godz. 11 przed południem.

Do oferty ma być dołączony kwit na złożone wadyum w kasie c. k. Zarządu salinarnego w Wieliczce w wysokości 2% ogólnej ceny oferowanych materyałów.

Otwarcie ofert nastąpi w biurze naczelnika Zarządu salinarnego w Wieliczce w dniu rozprawy ofertowej, t. j. 29 maja 1917, o godzinie 11 przed południem, przyczem oferenci mogą być obecni.

Bliższe szczegóły co do właściwości oferty, poręcznego, rodzaju, jakości i ilości materyałów powyżej wymienionych grup i t. p. powziąć można z warunków licytacyjnych i wykazu materyałów wymienionych grup, a które wraz z formularzem oferty otrzymać można w c. k. Zarządzie salinarnym w Wieliczce w godzinach urzędowych, albo na żądanie przesłane będą każdemu oferentowi.

Wieliczka, dnia 28 kwietnia 1917.

C. k. Zarząd salinarny.

Licytacye.

E 302/16 (5). Na wniosek Tekli Czech w Kaszowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 maja 1917, o godz. 10 przed poł., w biurze Nr. 8, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych, licytacya realności lwh. 376 ks. gr. gm. kat. Kaszów objętej. Wartość szacunkowa wynosi kwotę 4879 kor. Najniższa oferta wynosi 3254 kor. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki i akta do przejrzenia w biurze Nr. 5. (1846 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Liszki, dnia 21 marca 1917.

E. 326/16 (5). Na wniosek Maryanny z Tekielich Sewiołkowej i spóln. w Rybnej, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 27 maja 1917, o godzinie 11 przed południem, w biurze Nr 8, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacyjnych licytacya następujących realności: a) 1/12 części realności lwh. 28 ks. gr. gm. kat. Rybna i b) całej realności lwh. 1323 tejże gminy. Wartość szacunkowa ad a) wynosi 526 kor. 25 hal., ad b) 510 kor. Najniższa oferta ad a) wynosi 350 kor. 84 hal., ad b) 340 kor. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Warunki i akta do przejrzenia w biurze Nr. 5. (1847 2—3)

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Liszki, dnia 12 marca 1917.

E. XVI. 5374/13 (15). Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek galic. Kasy oszczędności strony egzekwującej odbędzie się dnia 22 czerwca 1917, o godzinie 10 przed południem, Oddział XVI., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: ks. gr. gm. m. Lwowa, lwh. 201/1, oznaczenie realności: cała realność pod lk. 220¼ we Lwowie, przy Wulce Panieńskiej l. 49 położona. Wartość szacunkowa realności z przynal. 53.690 kor. Najniższa oferta 26.845 kor. Do realności powyższej należą następujące przynależności: studnia, altanka, drzewa owocowe, oszacowane na 447 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. C. k. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział XVI.

Lwów, dnia 18 kwietnia 1917. (1835)

Rozmaite obwieszczenia.

Ns. 3814/17 (2). Przeciw Jakimowi Portyjowi, pospolitakowi c. i k. 58 pułku piechoty, urodzonemu w Krzywcu, powiat Bohorodczany i tam przynależnemu, religii gr. kat., lat 22, zawisła w Sądzie c. i k. Komendy 8 Brygady górskiej do K. 50/16 sprawa karna o popełnioną dnia 10 listopada 1916 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Juliana Partija.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 28 marca 1917. (1851)

Ns. 3866/17 (2). Przeciw Stefanowi Iwanciów, pospolitakowi c. k. Powiatowej Komendy pospolitego ruszenia Nr. 19, urodzonemu 1874 w Kłodzienku i tam zamieszkałemu, religii gr. kat., zawisła w Sądzie polowym c. i k. Komendy Lwowa do K. 1041/17 sprawa karna o popełnioną po dniu 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., zbrodnię zdrady głównej z § 333 (c) i zbrodni przeciw sile wojennej Państwa z § 327 u. k. w., o które jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Jana Kmicikiewicza.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1917. (1783)

Ns. 3861/17 (2). Przeciw Stefanowi Maniukowi, kapralowi c. i k. 55 pułku piechoty, urodzonemu i zamieszkałemu w Uszkowie, powiat Przemyślany, religii gr. kat., lat 36, gospodarzowi, zawisła w c. i k. Sądzie polowym wojskowej Komendy Krakowa do K. 193/17 sprawa karna o popełnioną 12 czerwca 1915 zbrodnię dezercyi do nieprzyjaciela z § 183 u. k. w., o którą jest on silnie podejrzany.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą z urzędu obwinionego mianuje się adwokata dr. Izraela Dawida Goldberga.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 11 kwietnia 1917. (1788)

Wyroki prasowe.

Nr. 95. (1718)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung der Nummer 9 der periodischen Druckschrift: „Wissen und Leben", Druck und Verlag: Orel, Füßli & Co. in Zürich, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R. G. Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 19 April 1917.

Die Verbreitung der Nummer 3 der periodischen Druckschrift: „Neu Wege", Druck: R. G. Zbinden in Basel, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G. Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5. Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 19 April 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1 der periodischen Druckschrift: „Pro Lithuania" Verlag: Librairie centrale des nationalités in Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 20 April 1917.

Die Verbreitung der Nummer 1 und 2 der periodischen Druckschrift: „Les annales des nationalités", Verlag: Libraire centrale des nationalités in Lausanne, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl. Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 20 April 1917.

Nr. 96. (1729)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 21 April 1916 Pr. I. 10 17, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen Druckschriften respektive Abbildung I.—II, darstellend den serbischen König Peter und den serbischen Kronprinzen Alexander, wegen der beanständeten Porträte I.—II. nach § 65 a St. G. verboten.

Nr. 99. (1813)

Einstellung der Verbreitung von Druckschriften.

Die Verbreitung des Heftes Nr. 3 der periodischen Druckschrift: „Neues Leben", Unionsdruckerei in Bern, wurde auf Grund der Verordnung des Gesamtministeriums vom 25 Juli 1914, R.-G.-Bl Nr. 158, gemäß § 7, lit. a, des Gesetzes vom 5 Mai 1869, R.-G.-Bl. Nr. 66, eingestellt.

Von der k. k. Polizeidirektion in Wien, am 24 April 1917.

Amortyzacye.

T. 68/17 (2). Na wniosek Józefa Praschila w Rohatynie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa gal. Kasy oszczędności Nr. 159449, na nazwisko Fryc Weydner i kwotę 32 kor. 52 hal. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1917. (1797)

T. 112/17 (2). Na wniosek Franciszka Szelewskiego podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Książeczka wkładkowa gal. Banku ludowego dla rolnictwa i handlu we Lwowie Nr. 10930, na nazwisko Franciszka Szelewskiego, c. k. notaryusza w Przemyślanach, na kwotę 5000 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddz. VII.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1917. (1803)

T. 76/17 (2). Na wniosek Izraela Heftlera w Samborze podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi, także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Polica asekuracyjna wystawiona przez c. k. uprz. Towarzystwo Runione Adriatica di Sicurta Nr. 185614, na kwotę 4000 kor. opiewająca.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 30 marca 1917. (1799)

T. VI. 48/17 (2). Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Polica Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z dnia 7 kwietnia 1899 L. 47079, opiewająca na 2000 koron, płatne ubezpieczonemu Włodzimierzowi Lewickiemu, skoro dożyje dnia 1 kwietnia 1916, lub w razie jego wcześniejszej śmierci natychmiast Maryi z Beerów Lewickiej względnie rodzinie ubezpieczonego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 4 kwietnia 1917. (1757)

Konkursa.

Prez. 12044 (4 S/17). Ogłoszony w Nr. 101 „Gazety Lwowskiej" konkurs na posady sędziów bez oznaczonego miejsca służbowego w okręgu lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego w Galicyi wschodniej upływa z dniem 20 maja 1917. (1838 2—2)

Prezydyum lwow. c. k. wyższego Sądu kraj.

Ołomuniec, dnia 29 kwietnia 1917.

DONIESIENIA PRYWATNE.

PROSPEKT.

Szósta austryacka pożyczka wojenna.

Wolna od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzująca się pożyczka państwowa i wolne od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowe bony skarbowe.

Obwieszczenie.

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 4 sierpnia 1914 Dz. u. p. Nr. 202 dotyczącego podjęcia operacyi kredytowych dla pokrycia wydatków na nadzwyczajne wojskowe zarządzenia z powodu zawikłań wojennych wydaje się jako

Szóstą austryacką pożyczkę wojenną

I. wolną od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzującą się pożyczkę państwową i II. wolne od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowe bony skarbowe zwrotne dnia 1 maja 1927.

Ogólną sumę pożyczki wojennej ustali się na podstawie wyników publicznej subskrypcyi.

I.

Wolna od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzująca się pożyczka państwowa podzielona jest na serye po 5,000 000 kor. i wystawiona w częściach po 50, 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 kor. Są one datowane dniem 1 kwietnia 1917 i zaopatrzone w podobiźnie podpisem c. k. Ministra skarbu i kontrasygnaturą prezydenta i jednego członka Komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa. Wystawione są w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych.

Zapisy długu opiewają na właściciela i przynoszą $5\frac{1}{2}\%$ na rok. Procent od obligacyi po 100, 200, 1000, 2000, 10.000 i 20.000 kor. wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, a procent od sztuk po 50 kor. w całorocznych ratach z dołu dnia 1 kwietnia każdego roku. Zapisy długu zaopatrzone są 21 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1 października 1917, względnie przy obligacyach po 50 kor. dnia 1 kwietnia 1918; nadto dodany jest talon, za który swego czasu można podjąć dalsze kupony bez policzenia za to kosztów lub należytości w Centralnej kasie państwowej.

Pożyczkę zwróci się w wartości nominalnej i umorzy się ją w latach 1923 do 1957 zapomocą wylosowania, przyczem sumy umarzające będą w przybliżeniu jednakowe i obejmować będą procent, jak również kapitał. Losowanie odbędzie się seryami (po 5,000.000 koron) w październiku każdego roku, pierwsze w październiku 1922; wypłata nastąpi w dniu 1 kwietnia, następującym po losowaniu. Wylosowane serye poda się każdego roku zaraz po ciągnieniu wraz z listą seryi, z których jeszcze reszta zostaje, do wiadomości.

Oprocentowanie płatnych już obligacyi państwowych zapisów dłużnych gaśnie z dniem płatności kapitału.

C. k. Ministrowi skarbu przysługuje prawo, począwszy od dnia 1 stycznia 1927, do wzmocnienia każdorazowego losowania lub do wypłaty w wartości nominalnej nieumorzonej jeszcze sumy pożyczkowej bez wylosowania po trzymiesięcznym terminie wypowiedzenia. Wypowiedzenie to ma być ogłoszone w urzędowym dzienniku „Wiener Zeitung".

Wypłata procentu i zwrot kapitału państwowych z zapisów dłużnych nastąpi bez odciągania podatku, należytości, lub jakiegokolwiek potrącenia po przedłożeniu płatnych kuponów procentowych, względnie obligacyi państwowych zapisów długu w c. k. Centralnej kasie państwowej w Wiedniu. Kupony odsetkowe gasną przez przedawnienie w przeciągu sześciu lat wylosowane zaś lub wypowiedziane zapisy dłużne w przeciągu trzydziestu lat, licząc od terminu płatności.

Od obrotu wolnej od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzującej się pożyczki państwowej nie opłaca się żadnego podatku obrotowego od efektów.

II.

Wolne od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowe bony skarbowe opiewają na właściciela i wystawione są w częściach po 1000, 5000, 10000 i 50000 kor.. datowane są one 1 maja 1917 i zaopatrzone w podobiźnie podpisem c. k. Ministra skarbu i kontrasygnaturą prezydenta i jednego członka Komisyi Rady państwa dla kontroli długów państwa. Wystawione są w języku niemieckim; do tego podana jest istotna treść tekstu w językach krajowych. Państwowe bony skarbowe oprocentuje się po $5\frac{1}{2}\%$ za rok. Procent wypłacać się będzie w półrocznych ratach z dołu dnia 1 maja i 1 listopada każdego roku; kapitał państwowych bonów skarbowych spłaci się dnia 1 maja 1927.

C. k. Ministrowi skarbu przysługuje prawo do wypłaty pożyczki bonów skarbowych także przed dniem 1 maja 1927 po trzymiesięcznym terminie wypowiedzenia. Wypowiedzenie to ma być ogłoszone w urzędowym dzienniku *Wiener Zeitung*. Obligacye zaopatrzone są 20 kuponami, z których pierwszy płatny jest dnia 1 listopada 1917. Wypłata procentu i zwrotu kapitału nastąpi bez odciągania jakichkolwiek podatków lub należytości za zwrotem płatnych kuponów procentowych względnie obligacyi państwowych bonów skarbowych w c. k. Centralnej kasie państwowej w Wiedniu.

Pretensya wypływająca z państwowych bonów skarbowych gaśnie przez przedawnienie co do procentu po sześciu latach, a co do kapitału po trzydziestu latach licząc od terminu płatności.

Od obrotu $5\frac{1}{2}\%$ państwowych bonów skarbowych nie opłaca się żadnego podatku obrotowego od efektów.

Wiedeń, dnia 1 maja 1917.

C. k. Minister skarbu.

Zaproszenie do subskrypcyi.

Subskrypcya rozpocznie się dnia 10 maja 1917 i zamkniętą zostanie w piątek dnia 8 czerwca 1917 o 12 godzinie w południe.

Subskrypcye mogą nastąpić w następujących miejscach: w c. k. Urzędzie pocztowym kas oszczędności w Wiedniu i w jego zbiornicach (c. k. urzędach pocztowych), kasach państwowych i urzędach podatkowych, w austro-węg. Banku, zakład główny w Wiedniu, w jego filiach w Austryi, w Bośnii i Hercegowinie i w jego ekspozyturze w Lublinie i Belgradzie, nadto:

Anglo-Oesterr. Bank, Wiedeń
Wiener Bank-Verein, Wiedeń
K. k. priv. Allgem. Oesterreichische Boden-Credit-Anstalt Wiedeń
Centralbank der deutschen Sparkassen, Wiedeń
K. k. priv. Oesterreichische Credit-Anstalt für Handel und Gewerbe, Wiedeń
Allgemeine Depositenbank, Wiedeń
Nieder-Oesterr. Eskompte-Gesellschaft, Wiedeń
K. k. priv. Oesterr. Länderbank, Wiedeń
K. k. priv. Bank und Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft »Merkur«, Wiedeń
Bankhaus S. M. v. Rothschild, Wiedeń
Unionbank, Wiedeń
K. k. priv. Allgem. Verkehrsbank, Wiedeń
Adriatische Bank Triest
Banca Commerciale Triestina, Triest
Bank für Ober-Oesterreich und Salzburg, Linz
Bank für Tirol und Voralberg, Innsbruck
Bielitz-Bialer Eskompte- und Wechsler-Bank, Bielsko
Böhmische Eskompte-Bank, Prag
Böhmische Industrial-Bank, Prag
K. k. priv. Böhmische Union-Bank, Prag
Galicyjski Bank dla handlu i przem., Kraków
Bank przemysłowy dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem
Krainische Landesbank, Laibach
Laibacher Kreditbank, Laibach
Landesbank des Königreiches Böhmen, Prag
Bank krajowy Królestwa Galicyi etc.
Landwirtschaftliche Creditbank für Böhmen, Prag
K. k. priv. Mährische Eskompte-Bank, Brünn
Mährisch-Ostraer Handels und Gewerbe Bank, Mor. Ostrawa
Oesterr. Industrie- und Handels-Bank, Wiedeń
K. k. priv. Steiermärkische Eskompte-Bank, Graz
Ustredni banka ceskych sporitelen, Prag
Wiener Kommerzialbank, Wiedeń
Wiener Lombard und Eskompte Bank, Wiedeń
Zivnostenska banka, Prag

tudzież w pobocznych zakładach tych domów bankowych w kraju podczas ustalonych tam godzin służbowych.

Subskrypcye nastąpić mogą także za pośrednictwem innych banków, oraz kas oszczędności, Towarzystw ubezpieczeń, bankierów prywatnych, Towarzystw kredytowych i ich związków.

Dla subskrypcyi obowiązują następujące warunki:

1. Cena subskrypcyi wynosi:

dla wolnej od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzującej się pożyczki państwowej: 92·50% dla wolnych od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowych bonów skarbowych zwrotnych dnia 1. maja roku 1927: 94%.

2. Subskrypcyę uskutecznia się zapomocą formularzy zgłoszenia, które w wymienionych miejscach można otrzymać bezpłatnie. Można ją też bez formularza zgłoszenia uskutecznić listownie w następującej formie:

„Na podstawie obwieszczonych warunków zgłoszenia subskrybuję nomin. K. . . . szóstej austryackiej pożyczki wojennej:

w $5\frac{1}{2}\%$ amorfyzującej się pożyczce państwowej;

w wolnych od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowych bonach skarbowych zwrotnych dnia 1. maja 1927 i obowiązuję się do odbioru i zapłaty stosownie do przydzielenia. Równocześnie uiszczam wpłatę K. . . .

Każde miejsce subskrypcyi ma za zgodą ministra skarbu zastrzeżone uprawnienie do oznaczenia wysokości kwoty każdego poszczególnego przydzielenia.

3. Przydzielenie nastąpi możliwie najspieszniej po ukończeniu subskrypcyi, o czem subskrybenci zostaną zaraz zawiadomieni.

4. Cenę nabycia przy subskrypcyi do 200 K. należy uiścić w całości zaraz przy zgłoszeniu. Przy subskrypcyi ponad 200 kor. należy złożyć przy zgłoszeniu 10% nominalnej wartości, dnia 7. lipca 1917 i dnia 7. sierpnia 1917 po 20%, dnia 7. września 1917 25% i dnia 8. października 1917 resztę równowartości.

Procent od sztuk policzy się od dnia 1. maja 1917; subskrybent ma zatem zwrócić $5\frac{1}{2}\%$ odsetek od sztuki, licząc od 1. maja 1917 do dnia zapłaty.

5. Zgłoszenia na oznaczone udziały pożyczki można uwzględnić tylko o tyle, o ile to zdaniem miejsca subskrypcyi okaże się dopuszczalnem.

6. Odbiór ma nastąpić w tych samych miejscach, w których odbyła się subskrypcya.

7. Do chwili wygotowania definitywnych obligacyi wystawi się subskrybentom na żądanie tymczasowe kwity, których wymiana na definitywne obligacye nastąpi bez żadnej należytości za wymianę w tem samem miejscu, w którem wydano kwity tymczasowe.

Przy przeprowadzeniu subskrypcyi w c. k. Urzędzie pocztowych kas oszczędności w Wiedniu i w upoważnionych przez niego do przyjmowania subskrypcyi zbiornicach (c. k. urzędach pocztowych) obowiązują przepisy przez c. k. Urząd pocztowych kas oszczędności osobno do wiadomości podać się mające.

8. Bank austryacko-węgierski i Kasa pożyczek wojennych za złożeniem obligacyi tej pożyczki wojennej, wzgl. kwitów tymczasowych jako ręcznego zastawu udzielają pożyczek aż do 75% nominalnej wartości podług stopy procentowej o ½% niższej, a mianowicie podług każdoczesnej oficyalnej eskontowej stopy procentowej. Ta zniżona stopa procentowa pozostaje w mocy na czas trwania obecnego przywileju Banku austro-węgierskiego, t. j. do 31. grudnia 1917.

Wymienione dwie instytucye udzielają podług kazdorazowej oficyalnej eskontowej stopy procentowej pożyczek także na inne w nich do zastawiania możliwe papiery wartościowe, o ile kwota, którą ma się otrzymać, dowodnie służy na pokrycie sumy na podstawie tego zaproszenia subskrybowanej.

Dla prolongowanych takich pożyczek przyznaje się również korzystanie ze zniżonej stopy procentowej, a mianowicie do dnia 31. grudnia 1917. Na żądanie przyznaje się dla pożyczek, w czasie powyższych terminów wpłaty branych dowodnie w celu zapłaty subskrybowanej sumy, stałą stopę procentową 5% na rok aż do 31. grudnia 1917 w miejsce każdoczesnej eskontowej stopy procentowej.

Nadto udziela austro-węg. Bank i Kasa pożyczek wojennych pod wymienionymi przedtem warunkami stronom, które dowodnie w czasie powyższych terminów wpłaty zaciągnęły pożyczkę w innym zakładzie kredytowym (banku, kasie oszczędności, kasie zaliczkowej i t. d.) lub w firmie bankowej na subskrypcyę tej pożyczki wojennej, w celu spłacenia jej w tej wysokości aż do jakiej dowodnie zalega jeszcze w dniu wniesienia podania, nowej pożyczki podług stałej stopy procentowej 5% i prolonguje ją podług tej stałej stopy procentowej do 31. grudnia 1917.

9. Rząd postara się o to, że przyznane przez austro-węg. Bank i Kasę pożyczek wojennych w myśl punktu 9. udogodnienia do dnia 31. grudnia 1917 po upływie tego terminu przedłużone zostaną przez Bank austro-węg. albo przez inną instytucyę, którą rząd ma oznaczyć, odnośnie do wolnej od podatku $5\frac{1}{2}\%$ amortyzującej się pożyczki państwowej do dnia 30. czerwca 1927, a odnośnie do wolnych od podatku $5\frac{1}{2}\%$ państwowych bonów skarbowych do dnia 30. czerwca 1920.

10. Kasa pożyczek wojennych jest upoważnioną, na podstawie § 6., ustępu 3., ces. rozporządzenia z dnia 19. września 1914, Dz. u. p. Nr. 248, przy uwzględnieniu zasad postępowania w powołanem ces. rozporządzeniu określonych, do udzielenia pożyczek także za zastawem należności hipotecznych, dających prawne bezpieczeństwo (§ 1374, p. k. u. c.)

Wiedeń, w maju 1917. (1867)

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.